№ 147. Czwartek, 8 (20) Lipca 1871. № 147.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej; — w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W piątek, 9 (21) lipca, — św. Pankratia i Kirilla.
W sobotę, 10 (22) lipca, — św. Antonina pieczerskiego.
W niedzielę, 11 (23) lipca, — św. Ewfimii i Olhi.

Słońce wsch. o godz. 4 min. 4; zach. o godz. 8 min. 8.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 7 (19) Lipca 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	747.3	+ 15.8	72	pół.-zachodni.
1	747.7	+ 20.8	57	zachodni.
9	746.4	+ 17.7	63	spokojnie.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W piątek, 9 (21) lipca, — św. Praksedy i Daniela pr.
W sobotę, 10 (22) lipca, — św. Marji Magdaleny.
W niedzielę, 11 (23) lipca, — św. Apolinarego bisk.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 11.

* NAJJAŚNIEJSZY CESARZ raczy przybyć 14 (26) b. m. lipca, o godzinie 4-ej po południu, na stację do Aleksandrowa, a o godzinie 9½ wieczorem do Warszawy. We czwartek, 15 (27) lipca, JEGO CESARSKA MOŚĆ raczy odbyć na polu Mokotowskiem przegląd wszystkich wojsk; w piątek, 16 (28), na temże polu,—musztrę całej jazdy; w sobotę, 17 (29),—manewra wszystkich wojsk; w niedzielę, 18 (30),—próbę strzałów batalionów i kompanij strzeleckich celnych na polu Mokotowskiem; następnie, tegoż dnia, próbę strzałów kompanij linjowych, dragonów i artylerji, na polu Powązkowskiem. Wyjazd NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA z Warszawy nastąpi w niedzielę, 18 (30) lipca, o godzinie 6-ej wieczorem.

Zmiany i uzupełnienia w ustawie gimnazjów i progimnazjów Najwyżej zatwierdzonej 19 listopada 1864 roku.

(Dokończenie *).

44. Rozważeniu i ostatecznemu rozstrzygnięciu rady pedagogicznej podlegają następujące sprawy: 1) przyjmowanie uczniów i promowanie ich z klasy do klasy; 2) uwalnianie uczniów niezamożnych od opłaty za naukę i udzielanie jednorazowych wsparć i stypendjów najbardziej odznaczającym się z nich pod względem postępów i sprawowania się, z specjalnych funduszów zakładu; 3) wydawanie atestatów uczniom, którzy z postępem ukończyli całkowity kurs nauk, i świadectw tym, którzy ukończyli kurs w progimnazjum lub ubyłym z gimnazjum i progimnazjum przed ukończeniem kursu, jak również osobom postronnym, które zdały egzamin z całkowitego kursu nauk, lub z wyłączeniem z niego, odpowiednio do § 39-go, języków starożytnych; 4) wyznaczanie nagród uczniom, odznaczającym się przez sprawowanie, pilność i postępy; 5) zatwierdzaniem prac przeznaczonych do czytania na akcie publicznym; 6) wybór z grona nauczycieli członków komitetu gospodarczego, sekretarza rady i bibliotekarza, lub na mocy § 27 bibliotekarzy; 7) wybór przedmiotów dla uzupełnienia gabinetu i książek do biblioteki; 8) rozkład wykładu przedmiotów naukowych na dnie i godziny, na podstawie dołączonych do niniejszych tablic liczby lekcyj na tydzień; 9) oznaczenie w ważniejszych wypadkach kary na uczniów, jak również wskazówki co do zastosowania przepisów o karach w danych wypadkach; 10) wybór naukowych podręczników i pomocy z liczby zatwierdzonych przez ministerstwo oświecenia publicznego i władzę duchowną, do kogo co należy; 11) rozstrzygnięcie rocznych sprawozdań pod względem naukowym i wychowawczym; 12) rozkład zajęć zewnątrz lekcyj wychowańców pensjonatu i w ogóle urządzenie wewnętrznego w nim porządku.

45. Wnioski rady pedagogicznej powinny być przedstawiane do zatwierdzenia władzy wyższej: 1) co do łączenia i rozdzielania wykładu przedmiotów naukowych na podstawie § 12-go; 2) co do szczegółowych programów wykładu, których ułożenie na podstawie planu naukowego, zatwierdzonego przez ministerstwo oświecenia publicznego, obowiązującem jest dla każdego nauczyciela; 3) co do ułożenia i uzupełnienia przepisów o karach uczniów; 4) co do wniosków zboczenia od normalnej organizacji wykładu naukowego, o czasowem lub stałem powiększeniu lekcij z pewnych przedmiotów w jednych klasach i zmniejszeniu ich w drugich klasach na podstawie § 22-go, lub ulepszeń które wymagałyby nowych funduszów ze skarbu; 5) co do określenia opłaty za naukę; 6) co do rozdzielenia na oddziały i oznaczenia wysokości wynagrodzenia za lekcje w oddziałach klas, jak również wynagrodzenia z funduszów specjalnych dla nauczycieli nadetatowych (§ 11-y); 7) co do przepisów o używaniu i wydawaniu książek z bibliotek; 8) co do wyboru zasłużonych nauczycieli na wyższe płace (§ 14-y); 9) co do nadania osobom, które nie ukończyły kursu nauk w uniwersytecie i cudzoziemcom, godności nauczycieli. Oprócz tego do decyzji kuratora okręgu naukowego przedstawiają się wszystkie wypadki niezgodności zdań dyrektora z większością członków rady. *Uwaga*. We wszystkich wypadkach niezgodności zdań, jeżeli mniejszość zechce, zdanie jej przedstawia się do wiadomości kuratora okręgu.

46. Przy gimnazjum składa się komitet gospodarczy, składający się, pod prezydencją dyrektora, z inspektora i trzech nauczycieli wybieranych przez radę pedagogiczną na trzy lata; w progimnazjum komitet pedagogiczny składa się, pod prezydencją inspektora, z dwóch nauczycieli, wybieranych w ten sam sposób. Komitetowi gospodarczemu porucza się wspólne czuwanie nad porządkiem i stanem materjalnej części zakładu, jak również nad porządnem prowadzeniem inwentarzy wszelkiego rodzaju jego majątku, sprawdzanie sum i rachunków przychodu i wydatków, tak gimnazjum lub progimnazjum, jak i pensjonatu, jeżeli takowy znajduje się przy niem, i układanie budżetu zakładu naukowego i pensjonatu, przedstawionego do zatwierdzenia kuratora; czuwanie żeby fundusze przeznaczone na utrzymanie zakładu naukowego wydatkowane były w sposób najbardziej produkcyjny, z zachowaniem możliwej oszczędności i stosownie do rzeczywistej potrzeby; poświadczenie rzeczywistego dokonania pewnych robót i odebrania takich przedmiotów które nabywają się jednocześnie w wielkiej ilości. Obowiązki komitetu gospodarczego określają się szczegółowo przez instrukcję, zatwierdzoną przez ministra oświecenia publicznego. *Uwaga*. Członkom komitetu gospodarczego z grona nauczycieli, nadaje się prawo odmawiania wyboru na tę godność na następne trzechlecie.

47. Kurator honorowy uważa się za członka komitetu gospodarczego i zajmuje w nim pierwsze miejsce, ale nie prezyduje.

48. Honorowy kurator gimnazjum lub progimnazjum wybiera się na trzy lata z zachowaniem warunków zawartych w § 4-ym i uwagach do niego i zatwierdza się w obowiązkach: przy gimnazjum—przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego; w progimnazjum — przez ministerstwo oświecenia publicznego.

49. Kuratorowie honorowi, dopóki pozostają w swych obowiązkach, liczą się w służbie rządowej i posada ich zalicza się w gimnazjum — do V-ej, a w progimnazjum—do VI-ej klasy. Noszą taki mundur, jaki oznaczony jest w gimnazjach—dla dyrektorów, a w progimnazjach—dla inspektorów.

50. Kurator honorowy czuwa nad biegiem zarządu i stanem gimnazjum i progimnazjum, ale sam przez się nie wydaje żadnych rozporządzeń, lecz zawiadamia tylko ustnie lub na piśmie i w sposób niejawny bezpośrednią zwierzchność tych zakładów o dostrzeżonych przezeń jakichkolwiek nieporządkach, albo zawiadamia o nich radę pedagogiczną lub komitet gospodarczy, co do kogo należy, a jeżeli uwagi jego pozostaną nieuwzględnione, przedstawia o tem kuratorowi okręgu.

51. Kuratorowi okręgu nadaje się prawo kontroli nad rzeczywistem i regularnem użyciem sum, wpływających od ziemstw, stanów, towarzystw lub osób prywatnych na utrzymanie lub na zapomogę dla gimnazjum lub progimnazjum. Uczestniczy w układaniu budżetu i może w każdym czasie sprawdzać według rachunku i w naturze rozchody, dokonywane na rachunek ofiarowanych sum, postępując w razie dostrzeżenia przezeń nieporządków, na zasadzie poprzedniego artykułu.

52. Na pensjonarzy mogą być przyjmowani uczniowie wszystkich klas gimnazjum i progimnazjum, w tej liczbie i klasy przygotowawczej; ale w gimnazjach uczniowie starsi wiekiem, umieszczają się, w miarę możności, oddzielnie od reszty uczniów.

53. Do pensjonatu przyjmują się dzieci w ogóle wszystkich stanów, przyczem czuwa się, żeby do pensjonatu utrzymywanego kosztem jednego stanu, uczniowie innych stanów przyjmowani byli nie inaczej, jak za zgodą przedstawiciela stanu, kosztem którego utrzymuje się pensjonat. Ogólna liczba pensjonarzy w każdym pensjonacie oznacza się, na przedstawienie dyrektora gimnazjum i inspektora progimnazjum, przez kuratora okręgu naukowego, odpowiednio do lokalu.

54. Do pensjonatów dozwala się przyjmować dzieci od 8 do 15 lat włącznie.

55. Stały nadzór moralny nad uczniami pensjonatu i kierowanie ich pracami porucza się osobnym guwernerom. *Uwaga*. W pensjonacie progimnazjum jeden z guwernerów uważa się za pomocnika inspektora co do zarządu pensjonatem z oddzielnem za to wynagrodzeniem z sumy pensjonatu, na zasadzie § 94 go Najwyżej zatwierdzonej ustawy gimnazjów i progimnazjów z 19 listopada 1864 r.

56. Przy pensjonacie, w zawiadywaniu lekarza gimnazjum, znajduje się szpital, przy którym jest felczer, otrzymujący zapłatę, według najmu. Za prace przy szpitalu wyznacza się lekarzowi dodatkowe wynagrodzenie z sum pensjonatu.

57. Jeżeli okaże się niezbędnem mieć osobnego buchaltera, to takowy mianuje się przez zwierzchnika pensjonatu, pobiera płacę z sum pensjonatu i liczy się w służbie rządowej cywilnej, w X-ej klasie.

58. W razie zaaresztowania któregokolwiek bądź z urzędników lub nauczycieli w gimnazjum lub progimnazjum, osoby te bezzwłocznie przedstawiają się ich zwierzchności. Jeżeli zaś zostały aresztowane z powodu udziału w przestępstwie kryminalnem lub podejrzenia o to, urzędnicy, z rozporządzenia których były aresztowane, zawiadamiają o tem ich zwierzchność, także bez zwłoki.

59. Dyrektorowie gimnazjów i inspektorowie gimnazjów i progimnazjów dopóki zajmują te posady i jeżeli nie mają wyższej rangi, liczą się: pierwsi—w V-ej, a drudzy w VI-ej klasie i zatwierdzają się w tych rangach po przesłużeniu: dyrektorowie—dziewięciu, a inspektorowie—czterech lat, ze starszeństwem od dnia mianowania na tę posadę, ale mogą być awansowani do tej rangi i wcześniej od wskazanych terminów, na zasadzie ogólnych przepisów ustanowionych dla służby cywilnej. Na zasadzie ogólnych przepisów dla służby cywilnej, awansują się na rangi i wszystkie osoby służące przy gimnazjach i progimnazjach, ale liczące się w służbie cywilnej.

60. Nauczycielom gimnazjów i progimnazjów, przy pierwotnem mianowaniu udziela się czteromiesięczna płaca, nie na rachunek, z pensji jaką będą pobierali przy mianowaniu na posadę. Z prawa otrzymania podobnej zapomogi na równi z nauczycielami, korzystają nadzorcy, pomocnicy gospodarzy klasowych i guwernerzy pensjonatu.

61. Mianowani w gimnazjach i progimnazjach na podstawie § 18-go pomocnicy gospodarzy klasowych, liczą się w X-ej klasie i korzystają z praw służby naukowej. *Uwaga*. Emerytury i jednorazowe wsparcia dla pomocników gospodarzy klas, wyznaczają się według płac pobieranych przez nich podczas służby, wyżej nad 300 rubli.

—

* *O ustanowieniu w mieście Rewlu gimnazjum.* Rada państwa w departamencie ekonomij państwa i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra oświecenia publicznego o ustanowieniu w mieście Rewlu gimnazjum, *uchwaliła*:

I. Wyjednać Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zezwolenie na ustanowienie w Rewlu gimnazjum, z nadaniem mu nazwy „Aleksandrowskiego."

II. Wspomnione gimnazjum urządzić na podstawie Najwyżej zatwierdzonych 19 listopada 1864 r., etatów i ustawy gimnazjów i progimnazjów według planu gimnazjów klasycznych z jednym starożytnym (łacińskim) językiem, wprowadzając do niego wykład w języku ruskim, ale z następującemi od wspomnionych ogólnych etatów i ustawy zboczeniami: 1. W rewelskiem Aleksandrowskiem gimnazjum posada inspektora na początek nie wyznacza się. 2. W wspomnionem gimnazjum powiększa się liczba lekcij ruskiego jezyka i literatury, przyczem w celu ułatwienia prac w tym języku, wyłącza się z kursu czasowo język cerkiewno-słowiański. Stosownie do tego pozostawia się ministrowi oświecenia publicznego, po porozumieniu się z jenerał-gubernatorem gubernij nadbałtyckich, zmienić w tem gimnazjum oznaczoną przez ogólną ustawę z 1864 r., liczbę lekcji z każdego przedmiotu. 3. Dla pragnących, wprowadza się wykład języka estońskiego, dla czego przelewa się do rewelskiego Aleksandrowskiego gimnazjum siedmset pięćdziesiąt rubli, udzialane obecnie na płacę dla nauczyciela wspomnionego języka w ryskiem Aleksandrowskiem gimnazjum, poczem wykład języka estońskiego w tem gimnazjum ustaje. 4. Do wykładu jeografji i historji naturalnej wyznacza się osobny nauczyciel, oprócz nauczyciela historji powszechnej i ruskiej. 5. Do języka łacińskiego zamiast trzech, wyznacza się dwóch nauczycieli. 6. Zamiast oznaczonych w ogólnych etatach z 1864 r., dwóch guwernerów, w rewelskiem Aleksandrowskiem gimnazjum dopuszcza się tylko jeden guwerner 7. Nauczycielowi religji wyznania ewangelickiego, w porównaniu z płacą pobieraną przez nauczyciela religji prawosławnej, udziela się płaca według obrachowania liczby lekcji, przypuszczając na ogólnej podstawie za pierwsze 12 lekcij na tydzień po 75 rubli rocznie za każdą, a za pozostałe po 60 rubli. 8. Nauczyciele ruskiego języka i literatury, jak również historji powszechnej i ruskiej, pobierają wynagrodzenie po 75 rubli za każdą lekcję, chociażby liczba lekcij każdego nauczyciela przewyższała 12 na tydzień. 9. Nauczycielowi języka estońskiego udziela się płaca 750 rub. rocznie za obowiązkowe dla niego 10 lekcij na tydzień. 10. Na naukę śpiewów i gimnastyki wyznacza się 400 rubli. 11. Lekarzowi wyznacza się, zamiast przeznaczonych w etacie z 1864 roku 300 rub., tylko 200 rubli. 12. Emerytury osobom służącym przy rewelskim Aleksandrowskiem gimnazjum, udzielają się według przepisów w tym celu w wydziale naukowym ustanowionych, według płac: dyrektorowi 1,200 rub., nauczycielom religji prawosławnej i ewangelickiej po 400 rub., nauczycielom nauk, języków ruskiego i łacińskiego po 750 rub., i nauczycielom nowożytnych języków zagranicznych (w tej liczbie i estońskiego) po 550 rub. rocznie, przy czem jednakże czuwa się, aby emerytury i jednorazowe wsparcia każdej osobie, w żadnym razie nie przewyższały wysokości udzielanej im płacy. 13. Utrzymanie gmachu gimnazjum, przechodzi na rachunek specjalnych jego funduszów.

III. Gimnazjum Aleksandrowskie w Rewlu otworzyć 1 lipca 1871 r., w składzie czterech niższych klas; pozostałe zaś klasy, otwierać stopniowo w ciągu następnych trzech lat.

IV. Stosownie do tego, na rachunek obliczonych na całkowite utrzymanie rewelskiego Aleksandrowskiego gimnazjum 18,755 rub. rocznie, niezależnie od sumy, przypadającej w roku bieżącym do przelewów do tego gimnazjum z rygskiego Aleksandrowskiego, na płacę dla nauczyciela języka estońskiego z rocznej płacy 750 rub., upoważnić do wypłaty ze skarbu państwa, według obliczenia od 1 lipca r. b., w kształcie nadbudżetowego, dodatkowego kredytu do § 7-go budżetu ministerstwa oświecenia publicznego na rok bieżący, pięć tysięcy sto dwadzieścia dwa ruble pięćdziesiąt kopiejek z zaliczeniem tego rozchodu na rachunek remanentów z zamkniętych budżetów; pozostałą zaś część sumy na utrzymanie rewelskiego Aleksandrowskiego gimnazjum, wypłacać stopniowo, w miarę otwarcia wyższych klas w tem gimnazjum. Oprócz tego, w roku bieżącym, wypłacić w kształcie nadzwyczajnego kredytu w uzupełnieniu do art. 1-go § 13 go budżetu ministerstwa oświecenia publicznego na 1871 r., trzydzieści ośm tysięcy rubli na kupno dla rewelskiego Aleksandrowskiego gimnazjum domu kupca Rotermana, i cztery tysiące pięćset rubli na przerobienie tego domu według potrzeb zakładu naukowego, z zaliczeniem tego wydatku (42,500 rubli), także na rachunek remanentów z zamkniętych budżetów.

Jego Cesarska Mość, powyższą uchwałę rady państwa, 31 maja r. b., Najwyżej zatwierdzić raczył, i wykonać rozkazał.

Wiadomości krajowe.

* Czytamy w *Kur. Warsz.*: Wiadomo, że nasi włościanie nie odznaczali się dawniej zamiłowaniem pielęgnowania drzew, nawet owocowych. W ostatnich jednak czasach w wielu miejscowościach tutejszego kraju nastąpiła pod tym względem pewna zmiana na dobre. Włościanie chętnie już sadzą przy swych chatach drzewa owocowe, a co ważniejsza, że wzajemnie ich strzegą. Dawniej, gdy kto posadził drzewko, zaraz je złamał zawistny sąsiad lub swawolnik nie mający pojęcia o poszanowaniu cudzej własności. Na rozwinięcie wśród ludu tego poszanowania, nie mało się w ostatnich czasach przyczyniło surowe karanie za złamanie lub uszkodzenie drzew. Gdzie przewinienia te lekko traktowano, tam jeszcze teraz nie ma wcale drzewek, a te jakie się nadarzą, włościanie wkrótce wyrywają.

—

* Z powiatu opoczyńskiego piszą do *Gaz. Warsz.* pod dniem 3 (15) lipca: W przeszłą środę, dnia 30 czerwca (12 lipca), około południa spadł ulewny deszcz między Chlewiskami i Konskiemi, na przestrzeni 10-cio wiorstowej czyli na całej szerokości majątku Niekłańskiego. W przeciągu niespełna dwóch godzin, 8 stawów po obu stronach Niekłania będących, tak silnie wezbrało i wylało, że ani groble, ani upusty, ani szluzy bezpieczeństwa, nie zdołały powstrzymać strasznej powodzi, która zalawszy całą dolinę niekłańską, rozszerzyła się ku Końskim, Lilpi i Rudzie Maleniecki ej. Pamiętają tu pono niektórzy, że w 1839 roku był tutaj rodzaj takiej powodzi, i wielkie było zdumienie, że na jeden raz dwie groble i fryszerkę odbudować musiano. Dziś fabryki w pełnym i korzystnym bardzo biegu jeszcze o 11-ej godzinie przed południem dnia tego, stoją zrujnowane po dwugodzinnym wylewie wody; o 6-ej bowiem po południu śladu nie było żadnego mostu, a było ich siedm; wszystkie cztery fryszerki zatopione, oraz dwa młyny wodne; groble wszystkie ośm przerwane, upusty trzy zniesione, inne podruzgotane, tartak wodny kompletnie porwany i rozbity na drobne kawałki; piec wielki zalany wodą. Oprócz tego cały sprzęt siana leżący pokosem, popłynął z wodą, tak jak sążnie i węgle stojące na brzegach lasu, a nawet na placu fabrycznym. Komunikacja drogą bitą z Szydłowca do Końskich przerwana w czterech miejscach na przestrzeni ośmiu wiorst, tak, iż przez dwa dni nie było sposobu przejść ze strony dworu niekłańskiego i zabudowań administracyjnych do żadnej z fabryk, będących po stronie kościoła. Nazajutrz, jakby na urągowisko słabości ludzkiej, woda opadła raptem, zostawiając tylko ślad po sobie w strasznej ruinie całej przestrzeni przez którą przeszła. Dla zaspokojenia podróżujących w nasze strony dodać musimy, iż od 3 (15) b. m. mamy już komunikację zrobioną między Szydłowcem i Końskiemi w samym Niekłaniu.

—

* Dnia 30 czerwca (12 lipca), miasto Kielce i sąsiednie okolice, nawiedziła niepamiętna od kilku dziesięciu lat, burza. Gęste potoki deszczu połączonego z silnym gradem, który wszystkie szyby w oknach położonych na zachód powybijał, były przyczyną niemałych szkód. Ulice miasta napełniły się wodą, która w szalonym pędzie, pozrywała i uniosła wszystkie mostki. W wielu domach woda dostała się wewnątrz, zalewając piwnice i sienie, a nawet przez dachy lało się do mieszkań. Nieco niższa miejscowość plantów przemieniła się w jedno wielkie jezioro, zniknął most na kanale, tak, że mieszkańcy *za wodą*, pozbawieni zostali zupełnie komunikacji. Przypływ w kanale i stawie był tak wielki, że woda wystąpiła z brzegów, szerokim pasem zalewając przyległą nizinę i szosę; dalej woda pieniąc się, uszkodziła groblę przy moście ze szluzami. Żołnierska piekarnia do połowy zalaną została. Z okolicznych wzgórz znaczny przypływ wody uniósł stawidła na Pakoszu. Gęste chmury ciągnęły już od jedenastej godziny z rana od zachodu w stronę Mniowa, gdzie także srożyła się nawałnica; dopiero o wpół do drugiej nadciągnęły chmury nad Kielce i tu spadł grad, który w pasie czterowiorstowym, wyrządził wiele szkód w zbożach i ogrodowiznach. Na drodze petrokowskiej nawałnica zniosła mosty, tak, że wyprawiona kurjerka zmuszona była powrócić napowrót do miasta. (*Gaz. Kiel.*)

Z innych gubernij.

* Sprawa sądowa. (*Dalszy ciąg procesu Pichlera*).

Przysięgły pełnomocnik Arsenjew mówił dalej: „Pp. przysięgli! Dla tego abym mógł z całą wiarogodnością dowieść główne podstawy obrony Pichlera,

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 145 i 146.

muszę zwrócić uwagę waszą na to, w jakim stopniu nierozsądnemi przedstawiają się wszystkie działania podsądnego od początku do końca. Niezawodnie, często zdarzało się nam słyszyć, że w sprawach, w których obrona powołuje się na nierozsądek, nieostrożność, niekonsekwentność działań podsądnego, stanowi to podstawę na korzyść oskarżenia. Oskarżenie przemawia. I dzięki Bogu że tak jest, gdyby wszyscy przestępcy obrachowywali doskonale, działali od samego początku do końca roztropnie, to by żadne przestępstwo nie było wykrywane. Jest to już w porządku rzeczy, że jeżeli człowiek popełnia go tak, iż wcześniej lub później wychodzi na jaw. Do pewnego punktu nie można odrzucać takiego poglądu. Wszelako, uznaję się w prawie twierdzić, że za każdym razem kiedy w działaniach podsądnego okazuje się ostateczne, rzucające się w oczy nieobmyślenie, kiedy nie przedsiębierze się najprostszych środków dla zatajenia przestępstwa, kiedy wie, że mu grozi niebezpieczeństwo i nie stara się go uprzedzić, chociaż jest człowiekiem o tyle rozumnym, o tyle rozwiniętym, że przy braku innych przeszkód, mógłby zrozumieć to niebezpieczeństwo i przedsięwziąć przeciwko niemu środki,—za każdym razem można wnosić, że przestępstwo było popełnione przez niego bez świadomości, albo że przypisywane mu przestępne działania, nie miały takiego charakteru, jaki chcą znaleść w popełnionym czynie. Te to ostateczne, uderzające nieobmyśleniem, widzę we wszystkich doktora Pichlera czynach, które przyprowadziły go na ławę oskarżonych. Czy choć chwilę mógł liczyć Pichler, jeżeli był w stanie rozumować z zimną krwią, że pozostanie niewykrytym? Wszystkie okoliczności pośród których brał książki z bibljoteki od samego początku, a szczególniej pod koniec, dają prawo do twierdzenia, że najzwyklejsza roztropność, najprostsza ostrożność powinny mu były powiedzieć, iż idzie wprost na zgubę, działając tak, jak on działał. Zbadajmy jego działania. Naprzód ukazuje się człowiek, którego poprzedziła sława znakomitego uczonego, ukazuje się człowiek, który przedwcześnie powiada, że będzie korzystał z bibljoteki publicznej w największych rozmiarach, że zadziwi Europę odkryciami jakie zrobi w bibljotece. Potem przez cały rok nie bierze książek z oddziału, najbliższego do jego prac, oddziału teologicznego, a potem w innych oddziałach bierze bardzo rzadko. Kiedy ukazuje się kwestja czy nie bierze książek do domu zwraca raz 12, drugi raz 2, 3 książki. Tym sposobem ukazuje się z jednej strony człowiekiem, mówiącym, że bardzo wiele pracuje, z drugiej niebiorącym książek do domu i niepracującym nawet w bibljotece, lecz przychodzącym i wychodzącym, patrzącym na książki, które stoją na miejscach. Tego jednego było dość aby zwrócić na niego uwagę. Słyszeliście też, iż świadek Sobolszczikow, pomiędzy innemi, zaczął podejrzywać Pichlera, właśnie dla tego, że nigdy nie brał urzędownie książek z bibljoteki. To jest pierwsza okoliczność.

Następnie— druga okoliczność: oskarżają go, pomiędzy innemi, o to, że popsuł katalogi, że wziął książki bibljoteki publicznej, żeby ukryć ślady popełnianych przezeń kradzieży. Ale tu odkrywa się następująca dziwaczna okoliczność: wziął mnóstwo takich karteczek, które wcale nie dotyczyły wziętych przezeń dzieł. Z drugiej strony, z oddziałów, z których wziął znaczną liczbę dzieł i dość kosztownych, nie wziął ani jednej kartki. Tak świadczy Sobolszczikow, zawiadujący oddziałem sztuk. Okazało się, że nie zginęła u niego ani jedna karteczka, chociaż nie powiada, żeby u niego były przedsiębrane jakiekolwiek szczególne środki dla zapobieżenia kradzieży kartek. Zatem brał je na los szczęścia, wcale nie dla tego, aby je niszczyć. Dowodzi się to tem, że wziąwszy je nie niszczył ich, lecz pozostawiał u siebie w domu. Zważywszy, że ich nie niszczył, że brał nie te, które odpowiadają jego książkom, to, jak mi się zdaje, nie można nie przyjść do przekonania, że brał je dla tego, iż przez roztargnienie właściwe wielu uczonym, pisał na nich swe notatki, a potem żal mu było rozstawać się ze swemi notatkami. Czy można go oskarżać o to, że działał z rozmysłem, że korzystał ze swego położenia jako bibljotekarz i uczony, żeby kraść książki, kiedy brał te notatki i pozostawiał je na miejscu najwidoczniejszem, tak, że nie trudno było je znaleść? Dalej, sama liczba wziętych przezeń książek, powinna była naprowadzić go na myśl, że nie można tak dalej postępować, że wcześniej lub później będzie to odkryte, że 4,000 książek, stanowi taką stratę, która nie może długo pozostawać ukrytą, nawet w takiej bogatej bibljotece jak nasza. Bierze takie dzieło, jak Voltaire, 72 tomy, stojące na miejscu widocznem. Nie mógł spodziewać się, że pozostanie to niedostrzeżonem. Gdyby miał rachubę, cel zysku, brałby mniej, ale takich książek, które przy sprzedaży mogłyby mu przynieść korzyść. Gdyby brał książki z celem, o jakim mówi prokurator, dla pozostawienia ich u siebie, brałby takie książki, które nietylko były mu potrzebne do pracy, ale których nigdzie znaleść nie można, żeby sobie utworzyć bibljotekę, jaką nie mógł utworzyć inną drogą, ani nawet znaleść w zagranicznych księgozbiorach. Ale i tu postępuje on zupełnie nie tak. Zapatrując się na sprawę z pierwszego punktu — bierze ogromną masę książek nic nie wartych; zapatrując się z drugiej — bierze znaczną ilość książek które nie mają żadnego związku z jego pracami lub jak historyczne czasopismo Siebla, znajdują się stanowczo w każdej porządniejszej bibljotece niemieckiej.

Poczynając od lata roku zeszłego, ukazuje się cały szereg faktów, które powinny mu pokazać, że go śledzą, że go mogą złapać w każdej danej chwili. Zaczyna się od tego, że latem przy stróżach gubi dwie książki,—zapewne worek się przerwał—podnosi je w oczach stróży i kładzie napowrót pod surdut. Żołnierze zawiadamiają o tem zwierzchność, która zawiadamia zarząd gospodarczy. Gdyby zdawał sobie całkowicie sprawę z tego co robił; gdyby mógł wstrzymać się i przestać brać książki z bibljoteki—byłby się wstrzymał i przedsięwziął środki żeby ukryć to co zrobił, dla tego że powinien był przewidzieć, iż go złapią. W jesieni 1870 r., w skutku tego, że kradzieże zaczęły przybierać wielkie rozmiary, że kradzione były książki stojące na miejscu widocznem, wszyscy myślą tylko o tem, jakby złapać złodzieja, wykryć kradzież i tego kto kradł. Środki te naprzód zwracają się przeciwko osobom postronnym, ale pod koniec 1870 r. zaczepiają i bibljotekarzy i przytem samego Pichlera. Zabrania się nawet bibljotekarzom pracować bez osobnego upoważnienia dyrektora. Bibljotekarze proszą o to upoważnienie i takowe udziela się im. Pichler przesłał list do p. Deljanowa. P. Deljanow pozostawia list bez odpowiedzi. Zatem, ta sama osoba, którą uważał i słusznie, za dobrze dla niego usposobioną, okazuje mu jawną nieufność. Jednocześnie wydane było rozporządzenie żeby zdejmowali paltoty wszyscy wchodzący do bibljoteki. Pichler protestuje, ale musi temu poddać się. Widzi że i z tej strony podlega nadzorowi osobnego rodzaju. Jeden ze świadków powiada że zmuszono go nawet zdejmować kalosze gumowe, ale okoliczność ta nie została całkiem wyjaśnioną. Dalej w listopadzie Pichler dostrzega, że świadek Sobolszczikow, który w ogóle nie okazywał mu przychylności, śledzi go, wchodzi do pokoju, gdzie on siedzi. Pisze do niego list, w którym uskarża się i prosi, żeby nie podlegał tak ubliżającemu nadzorowi. Zatem wie że go podejrzywają. Nakonięc zdarza się niespodziewane nieszczęście, zalewa się wodą suterena, gdzie mieścili się stróże; przeprowadzają ich do kancelarji; trzeba wychodzić z bibljoteki w oczach wszystkich, przez główne wejście, gdzie szwajcar i żołnierze przywykli patrzyć żeby nikt nie wynosił książek. Pichler zaś idzie pierwszego dnia z ogromnym foljałem św. Ambrożego, jakby naumyślnie dla tego żeby go złapano.

Ale cóż robi z książkami, które bierze? Mówią, że przedsiębrał środki dla tego, aby ich nie można było poznać; wyskrobuje znaki. Cóż, trudno je było poznać? Naprzód, kiedy do niego przybyto, znaleziono kilkaset książek z wszystkiemi znakami bibljoteki: zatem, nie przedsięwziął nawet tego środka względem wszystkich książek. Ale cóż widzimy dalej? Pomimo tego, że znaki zostały zniszczone, pp. Sobolszczikow i Byczkow, w szafie, którą im otworzył, widzą książki i uznają je za bibljoteczne. Powiadają nam, że Pichler jest człowiekiem z wiadomościami, że dobrze jest obznajmiony z organizacją bibljoteki. W takim razie powinien był wiedzieć, że książki łatwo poznać, pomimo tego, że zewnętrzne znaki były zniszczone. Znajduje się przeszło 4,000 książek u niego w mieszkaniu, w którem bywają i p. Deljanow, i hrabia Koskul i p. Posselt, przychodzą osoby, które były świadkami jego przybycia do Petersburga, które wiedziały, że przyjechał z 200—300 książkami. Osoby te w każdej chwili mogły być uderzone ogromną ilością książek, dostrzedz, że te książki należały do bibljoteki. Posselt przychodził do niego jako blizki znajomy i mógł je dostrzedz. Przecież nie wszystkie książki leżały w pakach, nie względem wszystkich były przedsięwzięte środki ostrożności, aby je ukryć przed oczami. Ogromna ilość książek, tak w pierwszym pokoju jak i w tym, który Krescencja Wimmer otworzyła na pierwsze żądanie, leżała na ziemi, na pakach. Powiadają, że nie zdołał ich wywieść, że gdyby nie złapano go w marcu, byłby wyjechał w kwietniu. Ale jaka przyczyna mogła go skłonić do czekania na kwiecień i maj? Powiadają, że chciał je wysłać parostatkiem. Ukrywa się tu myśl, że przewóz parostatkiem jest tańszy, a Pichler był tak skąpy. Ale jakkolwiek skąpym byłby człowiek, przez mizerną rachubę, — dla tego, że przez Niemcy trzeba było przesyłać je drogą lądową — pozbawiać się owoców swego przestępstwa, wszelkich dogodności, i jakich korzystał w Rosji, uledz nakoniec dochodzeniu sądowemu,—to za wiele. Nakoniec wiemy, że znikanie książek zaczęło się w 1869 r. Dla czegoż żadnych książek nie wysłał natenczas, podczas żeglugi tamtorocznej? Przecież żegluga ustaje dopiero we wrześniu lub w październiku! Cóż robił całe lato 1870 r.? Dla czego p. Deljanow mniemał, że podsądny, który w 1870 r. nie wysłał żadnej książki, w 1871 r. wyśle wszystkie?

Jakkolwiekbądź, ale trzymać u siebie w domu, bez wszelkiej ostrożności 4,500 książek, znaczyłoby to wydawać się przed ludźmi, którzy pragnęli wykryć kradnącego książki z publicznej bibljoteki. Można tylko mniemać, że on myślał, że nie ośmielą się go napaść, że mu zanadto ufają. Lecz to mogło być tylko do czasu, kiedy zaczęto podejrzywać. Przytoczyłem wiele dowodów że go podejrzywano i że on nie mógł nie wiedzieć o tem. A jak tylko się dowiedział, nie miał żadnej gwarancji, żadnej rękojmi, że go nie złapią z książkami. Z drugiej strony nie miał on pewności, że kiedy go złapią, to zaraz każdy mający najmniejsze pojęcie o publicznej bibljotece, nie zobaczy u niego wziętych z niej książek. Gdyby on chciał przywłaszczyć te książki, to czyż nie mógł wysłać je w tych samych pakach z stosowną ostrożnością do swoich znajomych w Petersburgu, nająć jakikolwiek skład na nie, wysłać nareszcie zagranicę parostatkiem lub koleją żelazną. Czyż nie mógł tak zrobić aby zatrzeć poszlaki i tym sposobem zapewnić sobie osobiste bezpieczeństwo i spokojne użytkowanie z książek, nabycia których tak pragnął. Zdaje mi się, że wziąwszy to wszystko na uwagę, niepodobna nie przyjść do przekonania, że tak nie czyni człowiek postępujący rozważnie wciągu półtora roku. Nie będę utrzymywać, że doktór Pichler nie posiadał zupełnego rozsądku; nie będę twierdzić, że on działał pod wpływem szczególnego pomięszania, jakie się objawiało z tego, że on nie mógł widzieć książki aby jej nie zabrać. Nie będę twierdził tego najprzód, dla tego że dzisiejsza medycyna nie uznaje dotąd istnienia słabości tego rodzaju, którąby pobudzała do zabierania jakichkolwiek rzeczy; a powtóre dla tego, że to wywołałoby potrzebę oddania doktora Pichlera pod obserwacją, zwlekałoby sprawę, poddawałoby go dłuższemu zatrzymaniu w więzieniu, bez żadnego rezultatu. Lekarze, którzyby mieli go pod obserwacją w szpitalu, nie mogliby wyrzec, czy on jest monomanem, czy może obojętnie patrzec na książki lub nie. Gdyby mu podrzucano książki, władza oskarżająca powiedziałaby: „Tak, zabrał on je, aby udowodnić że cierpi na monomanję, bo wie, że jest obserwowany.” A zatem obserwacja ta pozostałaby bez żadnego skutku. Lecz zdaje mi się, że nieutrzymując aby on działał w stanie pomięszania umysłu, nieuznając go za obłąkanego, nie wzywając specjalistów, można przyznać, że on działał pod wpływem namiętności, której nie był w stanie przezwyciężyć, która zbyt nad nim panowała i zmuszała go do czynów, jakich żaden człowiek, nietylko rozsądny, ukształcony, ale obdarzony choć kroplą zdrowego rozumu, nie dopuściłby się, bo takowe prowadziły do celu zupełnie przeciwnego temu, jaki on pragnął osiągnąć. Zapatrzmy się na sprawę jeszcze z innej strony. Powiadają, że on powodował się chęcią zysku, azatem miał mocny powód, który go zmuszał zapominać o niebezpiecznych środkach jakie prowadziły do tego. Przypomnijmy sobie, jakie stanowisko zajmował on zagranicą, a do jakiego doszedł w Rosji. Zagranicą był on uczonym, mającym wziętość, ale człowiekiem, którego umyślnie nie posuwano którego trzymano na jednej i tej samej bardzo nizkiej posadzie. W Rosji był on człowiekiem ze wszech miar poważanym człowiekiem, który bywał w towarzystwach, w jakich mu było bardzo przyjemnie znajdować się, człowiekiem, który pobierał wynagrodzenie, podług pojęć swoich i w ogólności niemieckich, bardzo znaczne— 3,000 rubli, człowiekiem, któremu dawano ważne polecenia, wymagające zaufania, którego rząd posyłał na sobór powszechny, z znacznem wynagrodzeniem. I ten człowiek stawi na kartę wszelkie korzyści swego położenia dla nabycia książek, jakie można sprzedać antykwarjuszowi najwięcej za 3 tysiące talarów. Jeżeli wspomnieć, że sama bibljoteka oszacowała je na 7 tysięcy rubli, i że książki bardziej niż wszelkie inne rzeczy tracą cenę przy nowej sprzedaży, to nie można nie uznać, że sam Pichler oszacował je niebardzo nizko. Aby więc otrzymać jednorazowe trzy tysiące rubli pozbawia się on trzech tysięcy rubli jakie pobierał corocznie. Gdyby nareszcie udało się mu wyjechać, to i zagranicą trudnoby mu było ukryć taką ilość książek. Jeżeli u nas w Petersburgu są ludzie, którzy z pierwszego rzutu oka poznają książki bibljoteki, to i w Niemczech są tacy, którzy bywali w naszej bibljotece, którzy przypatrzyli się powierzchowności książek pochodzących z tego księgozbioru, i którzy poznaliby że te książki pochodzą z bibljoteki. Przypuśćmy, że on zdołałby ukryć się: wcześniej lub później kradzież wydałaby się rząd nasz odniósłby się do władz zagranicznych, ogłosiłby jakie książki zostały skradzione i Pichlerowi zagrażałoby takież samo niebezpieczeństwo. Panowie wiecie, że rząd ma prawo żądać wydania człowieka, który dopuścił się przestępstwa u nas. Gdyby nie był on wydany, to skazany byłby w Niemczech, a uczona jego karjera byłaby zwichnięta. Zewsząd więc widzicie niebezpieczeństwa niepodobne do uniknienia, zewsząd widzicie brak wszelkich szansów powodzenia; przeciwnie wszelkie podobieństwo, że zostanie wykryty i pozbawiony wszelkich owoców swego czynu. Jeżeli wszystko to zważyć, to niepodobna nie wnosić, że tak mógł postępować tylko człowiek, który nie w stanie był pohamować swej namiętności, człowiek, który nie może być zwyczajnym przestępcą, względem którego macie wszelkie prawo postąpić jeżeli nie z pobłażaniem, to postąpić nie jak ze zbrodniarzem. Jeżeli przychylicie się do tego co powiedziałem, to przyznacie, że on nie miał zamiaru przywłaszczenia tych książek, a miał niepowstrzymaną namiętność do książek, chciał je zachować jak najdłużej, a potem, gdy nie będzie mógł dłużej trzymać, zwrócić. Nakoniec, gdybyście nawet osądzili, że on chciał je przywłaszczyć, odwieźć do Niemiec, to i w takim razie musicie przyznać, że on działał pod wpływem namiętności, która nie dozwalała mu zastanowić się nad własnością czynu jaki spełnił. Muszę także nadmienić, że powołanie się towarzysza prokuratora na ogromną stratę dla nauki ruskiej, jaka mogła wyniknąć z powodu kradzieży doktora Pichlera, nie może mieć wpływu w niniejszej sprawie. Ocenienie przestępstwa nie może być czynione ze względu na to przeciwko komu jest ono wymierzone. Jeżeli dwie osoby spełniają zabójstwo, i jedna zabije człowieka niegodnego, niepożytecznego społeczeństwu, a druga—człowieka pożytecznego, to sądzę, że obok jednakowych warunków i pobudek, nie można skarać zabójcę człowieka godnego surowiej, od zabójcy człowieka niegodnego. Tak samo i tu. Aby ocenić właściwość przestępstwa, należy mieć na względzie kto je spełnił, a nie przeciw komu był czyn wymierzony. Kradzież ta daleko łatwiej może być wynagrodzona, a niżeli w wielu innych sprawach, daleko łatwiej, aniżeli gdyby spełniona była u człowieka uczonego, który całe życie poświęcał zbieraniu książek. Rząd mający większe środki, mógłby zapełnić stratę w najkrótszym czasie, gdyby nawet żadna książka nie była odzyskana i powrócona publicznej bibljotece. *(d. c. n.)*

—

* Drogi komunikacji. W *Narod. Wiedom.* piszą, że jednocześnie z istniejącą już od lat kilku spółką żeglugi parowej dnieprowsko-kijowskiej, w roku bieżącym pływają między Kijowem i Kremenczugiem jeszcze trzy parostatki p. Tamatiniego („Wiera” o sile 75 koni, „Eugenjusz” o sile 60 koni i „Włodzimierz” również o sile 60 koni), które odbywają regularne kursa pasażerskie między pomienionemi miastami, przystając po drodze w Nowogeorgiewsku, Czerkasach, Kaniewie, Perejasławiu, Rzyszczewie i Trypolu.

—

* Epidemja. Cholera w Tambowie ciągle wzmaga się; liczba codziennie umierających, jak powiadają, dochodzi od 50 do 60 ludzi.

—

* Rozmaite wieści. W *Birż. Wiedom.* czytamy: „Nad Czarną rzeką, przy Nowej Derewni, na daczy pani Szrejber, o godzinie 12-ej w nocy, z Poniedziałku na Wtorek, w ogrodzie, zastrzelił się młody człowiek Tumiński, pochodzący z serbów austrjackich. Strzały dane były w usta i w serce z sześciostrzałowego rewolweru kieszonkowego. Przy zmarłym znalezioną została kartka, napisana mniej więcej w tych słowach: „Całe moje mienie, odzież, i tę w którą jestem ubrany, bieliznę, papiery, oraz i rewolwer, z którego miałem szczęście zastrzelić się, pozostawiam moim towarzyszom Sz. i M. Przyczyny mej śmierci nie ma żadnej; poprostu znudziło mi się żyć. Ciało moje, chociaż nie smaczne, rzućcie na pastwę głodnym psom. Niech się najedzą głodne zwierzęta!” Charakter pisma czytelny i wyrazisty. Nieboszczyka znaleziono na trawie, na lekkiej pochyłości ku rzeczułce, leżącego twarzą na wznak, z uśmiechem na ustach, rewolwer leżał obok; wierzchni paletot i kapelusz były zdjęte i starannie złożone; kamizelka i żakiet rozpięte. Przed śmiercią zmarły, wraz z towarzyszami swymi, wybierał się do miasta, i przez cały czas był niezwykle wesołym; wieczorem jeszcze ze śpiewkami pływali po rzece. Wybrawszy się do miasta, oddalił się na chwilę pod stosownym pozorem; towarzysze, w oczekiwaniu na niego, kołysali się na huśtawkach, gdy nagle, po upływie trzech minut usłyszeli dwa kolejne dość głuche wystrzały. Katastrofa spełniła się. Przypuszczają, że padając, miał jeszcze pewną przytomność, gdyż chciał się utrzymać i wyrwał pęczek trawy. Zdołaliśmy o tym młodym człowieku zebrać szczegóły następujące. W Austrji otrzymał on początkowe wychowanie w szkole kadetów, służył w wojsku; następnie wydalił się do Wołoszczyzny; przed dwoma laty przybył do Rosji i w Moskwie wstąpił do uniwersytetu na fakultet historyczno-filologiczny, dla nauczenia się narzeczy słowiańskich. Pobywszy tam wszystkiego rok, przybył do Petersburga i tu po niejakim czasie wynalazł sobie dość korzystne zajęcia literackie przy *Gońcu Urzędowym* i *Gołosie*; w ogóle w ostatnich czasach nie był w niedostatku, a w przyszłości liczył jeszcze na lepsze położenie materjalne. Był to człowiek rzadkich zdolności; lecz w poglądach swych trzymał się zupełnie negatywnego kierunku. W życiu zwykłem doświadczył nie mało od losu i ludzi; cieszył się dobrem zdrowiem, lecz nie uniknął ciężkiego losu wielu młodych ludzi, na zdrowie których pewne namiętności nakładają ślad niezagładzony. Oznak jakiejkolwiek manji nikt w nim nie dostrzegł, lecz dawniej jeszcze przed 8 miesiącami, probował otruć się strychniną, i tylko w porę został ocalony.

* W gazetach odeskich donoszą, że p. Rafałowicz, w imieniu niektórych kapitalistów, podał odeskiemu głowie miejskiej propozycję względem budowy dwóch teatrów w Odesie. Propozycja jest następna. Na miejscu gdzie jest cyrk Sura, zbudowany zostanie teatr ludowy na 2,500 osób; następnie zbudowany będzie drugi na 2,000 osób, na miejscu starego teatru, który ma być reperowany przed zaczęciem zimowego sezonu, kosztem spółki. Przy teatrach będą się znajdowały lokale handlowe, z których dochód powinien wpływać na korzyść spółki; na trzech dzielnicach prospektu Aleksandrowskiego będą się znajdowały sklepy, a około Starego bazaru wybudowany zostanie gmach dla cyrku. Oba teatra i cyrk, zaraz po ukończeniu ich budowli, przejdą w użytkowanie miasta, z dochodów zaś ze sklepów spółka korzystać ma przez oznaczoną liczbę lat, stosownie do ugody z miastem.

* Z Mińska piszą do *Inwalida Ruskiego*: „Upłyniony tydzień obfitował u nas w deszcze i burze. Szczególniej silna burza srożyła się nad miastem 17-go czerwca, około godziny 2-ej po południu. Podczas tej burzy padły dwa tak silne—i oczewiście blizko miasta—pioruny, że w wielu domach zadzwoniły szyby, a na budynkach drewnianych drżały dachy. Jeden z tych piorunów uderzył w drewnianą budowlę magazynu prowianckiego, znajdującego się o $\frac{1}{4}$ wiorsty od miasta, za rogatką Ihumeńską. W mgnieniu oka połowa dachu nad magazynem została zdruzgotaną, a pod całym dachem zrujnowane krokwie. Pod ten czas stał na szyldwachu przy magazynie szeregowiec czasowo kwaterującego tu włodzimierskiego pułku piechoty, Andrzej Borysow, młody żołnierz, lat 25 liczący, przyjęty obecnie w 1871 roku. W chwili uderzenia piorunu, trzymał on karabin „swobodnie,” t. j. na lewem ramieniu, podtrzymując go dłonią około zamku (bagnet naturalnie był zatknięty). Piorun padł w bagnet, swobodnie przeszedł po lufie, jako dobrym przewodniku elektryczności, lecz napotkawszy drzewo łoża karabinowego (zły przewodnik), strzaskał takowe, oderwał zupełnie dolną część kolby i wpadł w ziemię; zarazem szeregowy Borisow odtrącony został o kilka kroków na bok i odurzony tem uderzeniem; jednakże ostał się na nogach i zatrzymał karabin. Dostrzegłszy, że Borysow porażony został przez piorun i znajduje się w stanie prawie bezprzytomnym, z połamanym karabinem, wachter magazynu i kilku robotników, przewożących mąkę, pospieszyli mu na pomoc. Przedewszystkiem chcieli odebrać mu karabin, a następnie powieźć do szpitala, lecz Borysow, mimo uderzenia, o tyle zachował przytomność umysłu i poczucie swego obowiązku, że niepozwolił tego zrobić i stanowczo rzekł: „Nie oddam karabina i nie ruszę się na krok z miejsca. Zluzować mnie może ten, kto mnie tu postawił. Poślijcie do oficera szyldwachowego.” Przeszło ze 20 minut, nim zdołano dać znać na odwach i nim przyszli go zmienić podług wszelkich przepisów służby. Wtedy dopiero zgodził się udać do szpitala, gdzie znajduje się i obecnie, na szczęście, w stanie zadawalniającym, dającym nadzieję szybkiego wyzdrowienia.

* Z Kiszyniewa piszą do *Wieczornej Gazety*, że 17 czerwca będzie ukończone układanie relsów od Tyraspola do samego Kiszyniewa, a 1-go sierpnia zapowiadają otwarcie drogi dla publiczności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francja.

* Korespondent paryzki do *Indep. belge* pod dniem 15 b. m. donosi: Powiadają, że w dniu dzisiejszym wszyscy nowo wybrani deputowani, zebrali się w sali merostwa w Wersalu. Roztrząsali tam kwestję, czy można wystąpić z żądaniem rozwiązania zgromadzenia narodowego, aby miejsce jego zajęła konstytuanta. Prawdopodobnie nie zgodzili się na to, a raczej przyjęli postawę wyczekującą; w każdym razie, projekt rozwiązania zgromadzenia wychodzący z dzisiejszego zebrania, nie miał by pomyślnego skutku w łonie zgromadzenia, które czuje potrzebę uniknięcia drażliwych dyskusij, również jak cała Francja nie pragnie nowych wstrząśnień. Równowaga istniejąca teraz pomiędzy rozmaitemi stronnictwami zgromadzenia, skutkiem przejścia wielu deputowanych do partji umiarkowanych republikanów, uniemożebnia wszelki napad na rzeczpospolitą i byłoby nawet bardzo nierozważnem chcieć narażać jej byt, żądając zbyt pospiesznie i stanowczo poświęcenia tej formy rządu, którą czas powinien ustalić. — Interpelacja w kwestji rzymskiej w przyszłym tygodniu będzie wniesiona. — Deputowani z depart. Gard i Hérault mieli w Wersalu długą konferencję z p. Larcy, w celu obmyślenia sposobów szybkiej rozprzedaży win, nagromadzonych w ogromnej ilości w południowej Francji, z powodu niedostatecznych środków transportowych. Zapewniają, że ministrowie naradzali się, czy jest lub niema przyczyny ścigania p. Ranc, który z pewnością będzie na przyszłych wyborach kandydatem stronnictwa krańcowej demokracji.

* Korespondent *Norda* donosi z Wersalu pod d. 15 b. m., że Gambetta ma być wezwany przed komisję śledczą, której polecono zająć się rozbiorem czynności dyktatury z 4 września, lecz dał do zrozumienia swoim przyjaciołom, że bynajmniej nie ma zamiaru temu żądaniu zadosyć uczynić, gdyż rachunek z tego co robił, złoży całemu krajowi—to jest, zgromadzeniu narodowemu, zebranemu na posiedzeniu publicznem; nie ukrywa przytem, iż nie przyjmie roli obwinionego, i zamiast bronić siebie samego, oskarży tych, których nieświadomość i słabość zwichnęły rezultat jego usiłowań stawiania oporu do ostateczności. Zwracają uwagę, że Gambetta bardzo utył po wyjeździe z Bordeaux, i utrzymują, że nieczynność i spoczynek podobnież oddziaływają na wszystkich ludzi piastujących taką władzę; to też i Napoleon III po swoim upadku uległ podobnemu losowi. Ferje zgromadzenia narodowego, zdaje się, że ulegną odroczeniu, gdyż po prawie departamentowem, poddany będzie pod głosowanie budżet poprawiony, a i raport komisji budżetowej jeszcze dotąd złożony nie został; i tem bardziej, że skoro dyskusja nad budżetem się rozpocznie, prędko się nie będzie mogła skończyć, gdyż stu czternastu nowych deputowanych po raz pierwszy na mównicę wstępować będzie.

* Tenże korespondent pisze pod d. 16 b. m. Pogłoska o dymisji Lambrechta, ministra spraw wewnętrznych, krążyć nie ustaje. P. Lambrecht zdaje się być bardzo przeciwnym prawu departamentowemu, które teraz głosują w izbie; Thiers podobno także podziela zdanie ministra spraw wewnętrznych; nie będzie się więc czemu dziwić, jeśli w ostatniej chwili projekt tego prawa, przez rząd naczelnika władzy wykonawczej obalony zostanie. Kwestja stempla dzienników, sprawiła w łonie komisji prawodawczej wzburzenie; zgadzają się na to, aby papier opodatkować, to jest widocznie chcą ustanowić podatek czysto przemysłowy, któryby tylko powiększył cenę książek. Dzienniki konserwatywne zaprzeczają wizycie Gambetty u Thiersa. W istocie, wizyty nie było, tylko widzenie i rozmowa w korytarzach izby, jest to więc tylko gra wyrazów.

* W korespondencji z Paryża do *Norda* z d. 15 b. m. czytamy: Położenie Paryża ekonomiczne i materjalne z każdym dniem się polepsza, i jeśli dotąd nie przyszło do stanu normalnego, to w każdym razie podziwiać należy, że po takich wstrząśnieniach z niesłychaną szybkością i energją powraca działalność tak długo uśpiona. Najlepszym dowodem tego odrodzenia jest, że rząd gorliwie zajął się przeprowadzeniem w zgromadzeniu narodowem, prawa o kasach oszczędności. Nim jednak zażądane będzie upoważnienie do wypłat, rząd przedtem powinien się upewnić, czy nowe wpływy wyrównają wielkości żądanych pożyczek, i nie wiedząc jaką może być ilość żądających pieniędzy, czy to w celu spłacenia długów, czy też w jakichkolwiek bądź innych celach, rząd powinien być bardzo ostrożnym w uwzględnianiu wszystkich żądań bez ograniczenia; bo gdyby przyszło potem zwracać wniesione wkłady z własnych funduszów, mogłoby odpowiednich sum zabraknąć, pomimo tego nawet że skarb jest w niezłym stanie. Szczęściem jednakże, wpływy są tak wielkie, że nie tylko w części, lecz prawie zupełnie pokrywają żądania;—a wpływy takie są niczem innem, jak oszczędnością ubogich, których stan widocznie zaczyna się polepszać. Porównywając tygodniowe sprawozdanie czynności kas oszczędności w Paryżu, łatwo dostrzedz można jaki wpływ wywierają wypadki polityczne na stan pieniężny mieszkańców, możność zarobkowania i na ich nędzę. Podczas oblężenia naprzykład, wpływ do kas oszczędności zmniejszał się ustawicznie, a w czasie głodu, który zmusił do poddania się, doszedł do minimum. W pierwszym i drugim tygodniu po zawieszeniu broni, wpływ zaczął się powiększać; od 7 do 13 lutego wpłynęło tylko 28,951 fr., — na 305 składających było nowych 50. Dziwnem jest wszakże, że i w podobnie krytycznej epoce taka nawet suma do kasy wpłynąć mogła. Kiedy oblężenie ustało i Paryż zaczął się nieco reorganizować, wpływ tygodniowy powiększył się: i tak, w tygodniu poprzedzającym powstanie komuny. od 7 do 13 marca, 856 składających wniesło 87,426 fr. Lecz z początkiem dzia-

łań komuny i gwałtów dokonanych 18 marca, wszystko upadło, i z operacji kase można sobie wyrobić wyobrażenie rostroju ekonomicznego i socjalnego stolicy; w tygodniu, od 28 marca do 3-go kwietnia, liczba składających spadła nagle do 154; a wpływu było tylko 17,111 frank. W następnych tygodniach wpływ coraz się zmniejszał, a podczas ostatnich dni komuny od 9 do 15 maja, wniesiono zaledwie 3,053 fr., lecz przyznać należy, że zasady ekonomiczne w klasie roboczej muszą być bardzo zakorzenione, gdy w tak przykrych dla tej klasy okolicznościach, jeszcze się znalazło 43 wnoszących składki tygodniowe, z których 4 było nowych. Przywrócenie spokojności w Paryżu wywołało wpływ stanowczy na życie i pomyślność, dowodem tego są kasy oszczędności. Liczba składających i sum wnoszonych wzrasta z nadzwyczajnym pośpiechem, w ostatnim tygodniu do 10 lipca, liczba składających doszła do 1,746, z których było nowych 280, a suma złożona wynosiła 195,053 fr. Te cyfry mają swoje znaczenie, tem więcej że w tym samym czasie, znaczną część gotówki poświęcono na obroty giełdowe, która w innych okolicznościach składaną bywa w kasach oszczędności. I chociaż cały ten obrót nie wyrównywa dawnemu, jest wszakże wskazówką postępu w przyszłości.

* Korespondent wersalski pisze do *l'Indepen. belge* pod dniem 16 b. m. że powrót zgromadzenia do Paryża bardzo jest podobny, nawet prawo departamentowe nie stanie temu na przeszkodzie, gdyż prawica chcąc koniecznie przeprowadzić to prawo, zrobi rządowi ustępstwo w kwestji powrotu do Paryża, w zamian za to ministerjum zachowa się neutralnie podczas dyskusji nad tem prawem. Wielu wyborców ma się wstrzymać od głosowania w czasie wyborów municypalnych, obawiają się czy liczba ich nie będzie za wielka. W tym roku już się tak nagłosowano, że wyborcy widocznie już nie są w stanie więcej głosować. Stronnictwo porządku prawie całe nie będzie należało do głosowania, i wielu innych jeszcze których w obecnej chwili mało ta kwesta zajmuje. Jenerał Aurelle Paladines, ozdobiony medalem wojskowym, przeznaczony został na dowódzcę 14-ej dywizji stojącej w Bordeaux. Wiadomo że jenerał ten obwiniony przez Gambettę o odwrót z pod Orleanu, jest jego osobistym nieprzyjacielem i wiadomo także że w Bordeaux głosowano znaczną większością za listą kandydatów ułożoną przez Gambettę. Otóż więc taką nominację uważać należy za niekoniecznie przyjazny stosunek między Thiersem i Gambettą.

Austrja

* Organ hr. Hohenwartha, *Oester. Journal*, podaje godny uwagi artykuł o tych podstawach, na jakich ministerstwo Hohenwartha zamierza zaprowadzić w Przedlitawji porządek. Nad artykułem tym zastanawiają się *Narodni Listy*. Zdanie tego ostatniego pisma przytaczamy w skróceniu. Godło do tego artykułu wzięte jest z Szekspira: „Wyrazy, wyrazy i wyrazy!" W rzeczy samej, hr. Hohenwarth nazwał niedawno, w izbie panów, centralizację i federację czczemi wyrazami, których nadużywa jedna i druga strona, i postawił pytanie, czy będzie to w rzeczy samej federacją, gdy to lub owo prawo przejdzie z zakresu działalności parlamentu przedlitawskiego, do atrybucij sejmów krajowych? Tego właśnie, o czem hr. Hohenwarth napomknął zlekka, dowodzi obecnie jego organ *Oester. Journal*, który zaklina na wszystko mieszkańców Przedlitawji, ażeby „nie sądzili bynajmniej, że ministerstwo Hohenwartha jest federalistyczne," dla tem lepszego zaś poinformowania ich i przekonania, organ pomieniony tłómaczy im, na czem zależeć będzie właściwie porozumienie hohenwartowskie: nie będzie w niem najmniejszego podobieństwa do federacji, lecz jedynie kilka spraw mniejszej wagi przejdzie z zakresu działalności parlamentu przedlitawskiego do atrybucij sejmów krajowych. „Polityka ministerstwa — powiada organ hr. Hohenwartha—jest obecnie ze wszech miar jawna dla wszystkich. Z propozycji co do samoistności sejmu galicyjskiego *można przekonać się należycie o tych ostatecznych granicach*, które mają zadosyć uczynić wymaganiom innych także krajów w ich dążności do autonomji, i zarazem pojednać je z konstytucją i radą państwa. Z tej propozycji rządowej (co do Galicji) można wyprowadzić wniosek, że niektóre tylko przedmioty prawodawstwa *całkiem odrębnego*, mają przejść z zakresu działalności rady państwa do sejmów krajowych". W tym punkcie *Narodni Listy* zastanawiają się nad tem, jakie mianowicie ustępstwa proponowane są Galicji przez ministerstwo Hohenwartha: ma ona posyłać nadal deputowanych do rady państwa, prawa zaś przedlitawskie i wybory bezpośrednie do rady państwa zachowają po dawnemu moc obowiązującą; kompetencja sejmu galicyjskiego rozprzestrzeniona będzie w ten sposób, że służyć mu będzie prawodawstwo co do organizacji izb handlowych, oraz zakładów kredytowych i pożyczkowych,—lecz wszystko to w *granicach prawodawstwa przedlitawskiego*, handlowego i podatkowego i t. p. Dalej przyrzeczone zostaje zaprowadzenie, zamiast wyższej izby sądowej dla Galicji, senatu sądu wyższego — *w Wiedniu*. Dotknęliśmy tu kilku tylko paragrafów. „Zadowoleni jesteśmy z tego,—powiadają *Narodni Listy*, — że organ hr. Hohenwartha uwolnił nas przynajmniej od trudu niemiłego, dania właściwej nazwy tym wszystkim drobnym ustępstwom, które raczą i nam porobić. Sam nawet *Oester. Jour*. dowodzi, dla uspokojenia stronników konstytucji, że wszystkie ustępstwa proponowane przez hr. Hohenwartha nie mają żadnego znaczenia i rada państwa doznа przez to bardzo małego uszczerbku, „przyznaje on bowiem sejmom zakres działalności jak najmniejszy i nie mający znaczenia."—W końcu organ hr. Hohenwartha tak się wyraża o federacji: „Utrzymywaliśmy zawsze, że *federacja w Austrji jest niemożebna*, że samo położenie naturalne tego państwa nie pozwala na nią, tąk, iż jedynie człowiek nierozsądny może przypuszczać, że ministerstwo *austrjackie* ma dążności federacyjne... Nie, ministerstwo to nie życzy sobie żadnej federacji!"

Włochy.

* W kwestji rzymskiej, która obok reorganizacji Francji, ciągle pozostaje jeszcze na pierwszym planie, dziennik *Italie* z 12-go lipca podaje zajmującą wiadomość, podług której papież, uderzony jednomyślnem i pełnem zapału przyjęciem, jakiego król Wiktor Emanuel doznał ze strony rzymian, miał oświadczyć swemu otoczeniu, że niepodobna nie zwrócić uwagi na tak imponującą manifestację. Wiadomość ta, którą *Italie*, jak powiada, z bardzo dobrego otrzymała źródła, przyjętą będzie z wielkiem zadowolnieniem przez wszystkich tych, którzy w dalszem pozostaniu papieża w stolicy Włoch widzą najlepszą rękojmię dla wolności kościoła rzymskiego i doprowadzonej do skutku jedności kraju. Jedna z korespondencij rzymskich zwraca uwagę, jak bardzo Włochy pragną utrzymać papieża w Rzymie, i że dzień w którym ojciec święty pobłogosławiłby króla i armję, byłby dla największej części włochów, nie wyłączając nawet tak zwanych wolnych myślicieli, dniem wielkiej radości. W rzeczonej korespondencji powiedzianem jest następnie, że pomimo wszelkich usiłowań, nie zdołano skłonić papieża do opuszczenia Rzymu.

Turcja

* Według wiadomości przesłanych z Bukaresztu do *Oester. Gen. Corr.* eks książę, Kuza, napisał do prezesa senatu rumuńskiego list, w którym dziękując senatowi z powodu potwierdzenia jego wyboru zeszłorocznego, oświadcza iż nieprzyjmuje ofiarowanego mu mandatu, i zapewnia o niezmiennem przywiązaniu swojem do Rumunji.

Ziemie słowiańskie.

* Teraźniejsze stosunki Czarnogórza z Austrją i zawarte niedawno pomiędzy obu temi krajami traktaty,— powiada korespondent gazety prażskiej niemieckiej *Politik*, dają do myślenia. Stosunki tak blizkie nie mogą być bynajmniej pochwalane ze stanowiska interesów zarówno południowo-słowiańskich, jak głównie czarnogórskich. Kwestją najważniejszą jest poprowadzenie drogi żelaznej kotorskiej (po wł. Cattaro) przez Cetynję, którą to kolej Austrja zobowiązała się zbudować własnym kosztem. Droga ta zaszkodzić może w wysokim stopniu niepodległości Czarnogórza, albowiem za pomocą takowej, mieć będzie tam wstęp otwarty nie tylko Austrja, lecz także Turcja. Nie zbyt uspokajającą jest także ta okoliczność, że zaprowadza się w Cetynji konsulat austrjacki. W Czarnogórzu nie ma wcale poddanych austrjackich, którzyby potrzebowali szukać w konsulacie opieki dla swych interesów, jak również nie ma w Austrji poddanych czarnogórskich. Konsul przeto austrjacki w Cetynji nie będzie niczem innem, jak dodanym księciu czarnogórskiemu dozorcą, obowiązek którego zależeć będzie na śledzeniu za wszystkiemi poruszeniami i na udzielaniu księciu „rad roztropnych".

* Gazeta chorwacka *Branik* podaje następującą wiadomość z Osieka (Esseg): „Odkąd kraj nasz nazywa się Chorwacją, nie znajdował się on nigdy jeszcze w tak smutnem jak obecnie położeniu; ze wszech stron grozi niebezpieczeństwo; wszędzie panuje samowola, która bierze nawet górę nad prawem. Rząd madziarski postępuje podług swego widzimi się; nieład panuje w administracji i sądownictwie; finanse znajdują się w upadku, gminy są opustoszone, drogi i mosty popsute, lasy zaniedbane lub zrabowane; pomimo to są jeszcze tacy, którzy usprawiedliwiają nieład domowy i głoszą, że w Chorwacji wszystko idzie dobrze. Pod rządem madziarskim w Chorwacji, nie dojdziemy nigdy do pomyślności. Od roku 1868 widzimy jedynie zwrot ku gorszemu.

* Gazeta sławacka *Slovenske Nowiny* podaje korespondencję jednego ze swych prenumeratorów, z której powziąść można wyobrażenie o położeniu sławaków w Węgrzech. Prenumerator ten uprasza redakcję, ażeby przestała posyłać mu gazetę, albowiem nie jest on już w stanie znieść wszystkich ze strony madziarów prześladowań za to, że otrzymuje gazetę słowacką. Każdego, kto czuje się być słowianinem, madziarzy uważają za swego wroga.—Przytaczając tę korespondencję, gazeta słowacka dodaje, że znajdują się w redakcji całe setki takich dokumentów.—Taż gazeta donosi, że ludność madziarska zmniejsza się, podczas gdy ludność słowiańska, trudniąca się przeważnie rolnictwem i przemysłem, zwiększa się. Fakt ten zasługuje na uwagę.

Telegramy z gazet zagranicznych

* *Paryż, 17 lipca.* Arcybiskupem Paryża w miejsce rozstrzelanego przez powstańców, Darboy, mianowany został ostatecznie arcybiskup w Tours, m-sgr Józef Hipolit Guibert. Ma on już 69 lat i był przez 16 lat biskupem w Viviers, a od 1857 r. arcybiskupem w Tours. Poprzednik jego w Tours, kardynał Morlot, był również arcybiskupem paryzkim.

* *Paryż, 17 lipca.* Wypłata pierwszego półmiljarda nie jest jeszcze ukończoną z powodu trudności materjalnych co do wygotowania i indosowania weksłów. Prusacy opuszczą departamenta Eure, Somme i niższej Sekwany, skoro tylko powyższa wypłata będzie ukończoną. Mniemają, że rząd przedsięweźmie środki, celem spłacenia następującego, miljarda dla przyśpieszenia ewakuacji innych departamentów.

* *Wersal, 17 lipca.* Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Na porządku dziennym są dalsze rozprawy nad prawem, dotyczącem rad jeneralnych. Uchwalono artykuł 36-y tego prawa, który stanowi, że rozwiązanie rad jeneralnych może nastąpić tylko na mocy prawa, lecz iż w czasie, w którym zgromadzenie narodowe nie jest czynnem, naczelnik władzy wykonawczej może rozwiązać rady jeneralne pod pewnemi zastrzeżeniami. Następnie przyjęto artykuły od 37-go do 44-go. Potem minister handlu przedstawia projekt do prawa, upoważniającego statki cudzoziemskie, począwszy od 20 lipca do czasu ukończenia zbiorów a mianowicie do 31-go października r. b., do prowadzenia handlu na wybrzeżach Francji, ażeby tym sposobem przyjść w pomoc drogom żelaznym, które chwilowo znajdują się w niemożności podołania wszystkim transportom. Zgromadzenie narodowe uchwaliło, ażeby przyspieszono rozprawy nad rzeczonym projektem do prawa.

* *Berlin, 17 lipca. Nordd. A. Z.* w artykule rozumowanym zastanawia się nad postawą biskupów niemieckich w obec soboru i nadmienia, że biskupi wiedzą bardzo dobrze, iż przez bezwzględne zastosowanie nowego dogmatu, rządy narażone będą na starcie. Państwa nie chcą wkraczać w dziedzinę kościoła i wiary, lecz z drugiej strony, kościół powinien szanować granicę, odłączającą go od państwa. Naruszenie władzy państwowej, jakie spowoduje dogmat nieomylności, powinno być odpartem przez władzę państwa. Wynikníe ztąd starcie, lecz nie może być mowy o prześladowaniu kościoła, przeciwnie, państwo znaglonem jest przez nowy dogmat do bronienia się.

* *Ems, 16 lipca.* Cesarz i król przyjmował dziś przed południem po przechadzce rannej posła przy dworze belgickim, v. Balan, który powraca jutro do Brukseli, oraz naczelnego prezesa, v. Möller.

* *Monachjum, 17 lipca.* Z okoliczności powrotu wojsk, król wydał rozkaz dzienny, w którym dziękuje armji za czyny waleczne, wzywając ją, ażeby i w czasie pokoju zachowały prawdziwą cnotę żołnierską. Książę następca tronu cesarstwa niemieckiego wyjeżdża jutro do Frankfurtu.

* *Monachjum, 17 lipca.* Krzyż zasługi za 1870 i 1871 r. otrzymało około 700 osób a pomiędzy niemi: królowa matka, królowa wdowa grecka, księżniczki: Ludwika, Aleksandra, Teresa, książę Maksymiljan, cesarzowa niemiecka, królowa wirtembergska i wielka księżna badeńska.

* *Monachjum, 18 lipca.* Na wydanym wczoraj przez miasto Monachjum bankiecie w pałacu szklannym, byli obecnymi książę następca tronu pruskiego, książę Luitpold wraz z swymi synami, książę Adalbert i około 2,500 gości. Pałac szklanny przyozdobiony i oświetlony był nadzwyczaj wspaniale. Burmistrz Erhardt pił za zdrowie króla Ludwika, burmistrz Wiedemayer zaś wniósł toast za zdrowie cesarza niemieckiego i księcia następcy tronu; tenże odpowiedział, że kilkakrotnie uwydatniał już, jak wysoko ceni waleczność armji bawarskiej i braterskie połączenie się z takową, oraz jak wielkie zaufanie cesarz pokładał w armji bawarskiej, która zaufanie to świetnie usprawiedliwiła. Spełniła ona w wojnie swój obowiązek; niechaj zachowa i w czasie pokoju te cnoty wojskowe, jakich dała dowody podczas kampanji i które poprowadziły ją do tak szybkiego zwycięztwa nad nieprzyjacielem. Ufność, jaką armja pokładała w cesarzu i w nim (księciu następcy tronu), zostanie usprawiedliwioną, oświadcza on po raz wtóry, w imieniu cesarza. Wnosi on toast na cześć swych towarzyszów broni, armji bawarskiej. Okrzyk „Niech żyje" powtarzanym był nieskończenie przez uniesione radością zgromadzenie. Mowa księcia następcy tronu pruskiego kilkakrotnie przerywaną była oznakami radości i okrzykami „Niech żyje!" Książę Fryderyk-Wilhelm opuścił o godzinie 12-ej w nocy bankiet, który skończył się dopiero z nadejściem dnia. Król Ludwik nie był obecnym; udał on się w ciągu nocy do zamku Berg.

* *Monachjum, 18 lipca.* Książę następca tronu cesarstwa niemieckiego odwiedził byłego króla neapolitańskiego w „hotelu bawarskim". Książę Karol-Teodor z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w uroczystości.

* *Monachjum, 18 lipca.* Książę następca tronu pruskiego wyjechał dziś zrana pociągiem nadzwyczajnym przez Frankfurt do Ems. Bar. Werther towarzyszy księciu.

* *Rzym, 17 lipca.* Rząd rozpisał konkurs na opracowanie projektu do wielkiego medalu na pamiątkę zajęcia Rzymu, który udzielonym ma być wszystkim pierwszorzędnym urzędnikom cywilnym i władzom wojskowym każdej prowincji.

* *Bern, 17 lipca.* Rząd bawarski dziękuje Szwajcarji za opiekowanie się jej podczas wojny poddanymi bawarskimi. Król bawarski przesłał posłowi szwajcarskiemu swój portret wraz z odręcznym listem. Radca legacji Rudhardt obejmuje na nowo poselstwo.

* *Wiedeń, 17 lipca.* Dziś otwarto konferencję, dla naradzenia się co do połączenia austrjackiej i tureckiej sieci dróg żelaznych. Obecnymi byli kanclerz państwa hr. Beust, prezes ministrów hr. Hohenwarth, właściwi ministrowie, poseł turecki i serbscy komisarze.

* *Praga, 17 lipca.* Część szlachty zachowawczej ma zamiar wystąpienia wkrótce z propozycją ugody, żądającej pomiędzy innemi, żeby książę następca tronu koronował się, jako król Czech.

* *Londyn, 18 lipca.* Izba wyższa przyjęła większością 155 głosów przeciwko 130 poprawkę Richmonda przeciwko bilowi o reorganizacji armji, poczem odrzucono drugi odczyt tego bilu.

* *Konstantynopol, 17 lipca.* Nadesłano tu urzędową wiadomość, iż wygnany książę perski, Salar, oblęgał i zdobył Meshed, stolicę Chorassanu. Ztamtąd wyruszył on w kierunku Teheranu, celem zrzucenia tamtejszego szacha. Książę rozporządzać ma armją, złożoną z 35,000 turkomanów.

Wiadomości Miejscowe.

* Podczas loterji fantowej w ogrodzie Saskim, na korzyść ruskiego Towarzystwa dobroczynności, w sobotę, 10 (22) lipca, sprzedaży biletów podjęły się następujące damy: W namiocie Nr. 1-szy: baronowa S. A. Korff, baronowa S. M. Medem, A. P. Iwaszkinowa, M. E. Kopyłowowa.—W namiocie Nr. 2-gi: A. J. Słuczewska, K. S. Allerowa, L. W. Wiłujewowa, W. E. Sängerowa, W. O. Teodorowiczowa.—W namiocie Nr. 3-ci: baronowa S. E. Korff, baronowa Z. R. Bremsenowa, S. F. Stahl von Holsteinowa, A. F. Andrault, A. S. Fanshave.— W wielkim namiocie Nr. 4-ty: A. A. Razwadowska, baronowa S. M. Meller-Zakomelska, hrabina A. Kossakowska, E. A. Fanshave, M. R. Kryłowowa, O. A. Zejmarnowa.—W namiocie Nr. 5-ty: A. G. Krasnokutska, księżna A. A. Imeretyńska, księżniczka W. G. Golicynówna, O. M. Buturlinowa.—W namiocie Nr. 6-ty: A. A. Kostandowa, A. W. Sattlerowa, E. J. Dochturowowa, M. T. von der Launitzowa, W. K. Paszczenkowa, E. P. Puciatowa.

—

* Przekonano się o skuteczności kwasu karbolowego i fenilowego przeciw zimnicy, czyli tak zwanej febrze. W ostatnim numerze *Gazety Lekarskiej* doktór Czaplicki z Szydłowca umieszcza spostrzeżenia z własnej w tym względzie praktyki, zakończając je wnioskiem, że nowy środek przeciwzimnicowy okazał się niesłychanie skutecznym, tak, że przeszedł wszelkie oczekiwania. Doktór Czaplicki wyraża przytem myśl, by kwas karbolowy mógł być jak najrychlej zastosowany w tych licznych miejscowościach Królestwa, gdzie zimnica jest prawie powszechną chorobą wśród ludności wiejskiej. Spostrzeżenia doktora C. przekonywają nas o jednym ciekawym objawie. Skoro jeden chory uzdrowiony został, jak to mówią: „jakby ręką mu odjął", nazajutrz zaraz przybyła żona uleczonego również i to od dawna cierpiąca na zimnicę. Wyzdrowienie chorej nastąpiło w przeciągu kilku godzin. Otóż widocznem jest, że wstręt do pójścia do lekarza tak powszechny wśród ludności nieukształconej, a w części i wśród klas ukształceńszych, ustępuje w obec przekonywających wypadków. Rokuje to, że istotnie skuteczne, a do tego rychło działające leki znajdą szybkie zastosowanie i rozpowszechnienie, i że choroby niemi leczone, łatwo będą mogły być wytępione prawie.

—

* *Warszawska Gazeta Policyjna* donosi o następujących wypadkach: w cyrkule Jerozolimskim, w domu pod Nr. 43 przy ulicy Pańskiej pies pokojowy wściekłszy się, pokąsał Mateusza Borkowskiego wyrobnika, syna jego Józefa, córkę swej właścicielki Szytz i innego psa. Psy oddano uprzątaczom dla zniszczenia a nad pokąsanymi urządzono dozór lekarski. — W cyrkule Nowoświetskim, w domu pod Nr. 2 przy ulicy Ordynackiej, pies zerwawszy się z łańcucha, ukąsił w rękę prawą, siedmioletnią córkę wyrobnika Diundiurewskiego. Pies natychmiast zabity i przez uprzątaczy zabrany został, dla zrewidowania przez weterynarza, a nad pokąsaną urządzono dozór lekarski. — W cyrkule Pragskim, pies podejrzany o wściekliznę, przez strażnika policyjnego został zabity i oddany weterynarzowi dla zrewidowania. — W cyrkule Wolskim, Adam Rodziewicz wyrobnik, 80 lat wieku liczący, znajdujący się na kuracji w szpitalu św. Ducha, spacerując po ogrodzie szpitalnym, poderznął sobie nożem gardło. Podług zdania lekarzy, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. O wypadku tym, przez policję prowadzi się formalne śledztwo. — W cyrkule Bielańskim, w domu pod Nr. 14 przy ulicy Dzikiej, Maurycy Wajsfeld uczeń felczerski, w kłótni ze służącą Wiktorją Jaskulską zranił ją nieszkodliwie drewnem w głowę. Jaskulska pozostaje na kuracji w swojem mieszkaniu a winny przyaresztowany dla ukarania podług prawa — W cyrkule Pragskim, pies podejrzany o wściekliznę przed banhofem drogi żelaznej St.-Petersburgsko-Warszawskiej, pokąsał innego psa. Pierwszego z tych psów natychmiast zabito i polecono obudwóch zrewidować przez weterynarza.

---

* Tydzień giełdowy, z dnia 5 (17) lipca. Rozmaite fluktuacje kursów na giełdzie berlińskiej rozpoczęły tydzień ubiegły dobrym usposobieniem i znacznemi obrotami w wartościach dróg żelaznych. Lecz już na końcu giełdy poniedziałkowej spostrzegać się dał niejaki zwrot i tylko nowo emitowane listy zastawne południowo-niemieckie licznie były traktowane. Zresztą giełda była wyczekującą, a przy braku wszelkiego bodźca z zewnątrz, kursy papierów spekulacyjnych utraciły cokolwiek na kursie. We środę cisza trwała dalej kursy jednak cokolwiek się wzmocniły i do końca tygodnia się utrzymały. Z papierów zagranicznych, ulubione były rosyjskie, gdy austrjackie, amerykańskie, tureckie i włoskie, mało były uwzględniane. W nowej pożyczce francuzkiej interes przy podwyższonych kursach był bardzo ożywiony. Weksle zaś miały obrót dość ograniczony, a usposobienie choć nie słabe jednak za silne uważane być nie może. Waluta nasza odwrotnie usposobieniu zeszłotygodniowemu lepiej się trzymała, bilety bankowe podniosły się o $^{3}/_{4}$%, weksle na Warszawę o $^{1}/_{4}$, a Petersburg krótki i długi o $^{1}/_{8}$, $^{1}/_{2}$%, lecz w stosunku podniesienia się waluty, utraciły wartości tutejsze, jak listy zastawne stare 5% z 70$^{3}/_{4}$ na 70$^{3}/_{8}$, likwidacyjne z 58$^{3}/_{4}$ na 58$^{5}/_{8}$. Jedne tylko pożyczki premjowe zachowały tendencję ku podwyżce i pomimo przeszłego losowania, notowano 1-ą emisję wyżej o 1 tal., z 124$^{1}/_{2}$ na 125$^{1}/_{2}$, 2-ą zaś emisję o 3 talary, z 123 na 126. Na giełdzie petersburgskiej tendencja kursu weksli zagranicznych miała się więcej ku obniżeniu, na co wpływały zakupy akcij wielkiego towarzystwa na rachunek domów zagranicznych; skutkiem tego weksle na Londyn obniżyły się z 31$^{13}/_{16}$ na 31$^{7}/_{8}$, na Amsterdam z 159$^{1}/_{4}$ na 158$^{1}/_{2}$, a na Hamburg z 28$^{7}/_{8}$ na 28$^{3}/_{4}$. W dewizie na Berlin obecnie częściej tranzakcje się uskuteczniają, obracano po kursie 89$^{3}/_{8}$. W papierach publicznych dość żywe są obroty, a podwyżka kursów z dnia wtorkowego nie mogła się utrzymać na giełdzie piątkowej, na której premjowe pożyczki 1$^{1}/_{2}$ do 2 rsr. utraciły. Akcje wielkiego towarzystwa, po zaspokojeniu żądań dla domów zagranicznych, obniżyły się o $^{1}/_{4}$%, gdy akcje terespolskie 1$^{3}/_{4}$% zyskały. Pieniądz jest skąpy, a dyskonto podniesione do 8%. Na giełdzie naszej w ubiegłym tygodniu skala kursów weksli zagranicznych z małemi z dnia na dzień różnicami, podtrzymywana stałemi notowaniami giełdy petersburgskiej, pozostawała w dążności ku obniżeniu. Obniżenie to było wprawdzie zupełnie małoznaczne, lecz objaw, że w Londynie widziano się w konieczności dalszego zniżenia stopy dyskontowej z 2$^{1}/_{4}$ na 2%, widocznie pokazuje się, iż masa kapitałów pomimo pożyczki francuzkiej, potrzebuje umieszczenia i okoliczność ta wpłynąć może na dalszą poprawę naszej waluty. Weksle tedy pruskie, które rozpoczęły się kursem 112,95, 112,72$^{1}/_{2}$, spadły w ciągu tygodnia o $^{1}/_{6}$% na 112,80, Londyn z 7,58, 7,56$^{1}/_{2}$, 7,55, tylko Wiedeń zatrzymał kurs zeszłotygodniowy 91,50. Obroty w wekslach zaliczyć można przeciętowo do ożywionych; dewiza pruska traktowana była głównie w krótkich trasowaniach, z powodu jak wyżej powiedziano, iż spekulacja liczy na obniżenie się kursów. Weksle na Londyn objawiły się w większych kwotach i takowe chętnych znajdowały nabywców, przyczem i przekazy krótkoterminowe na Petersburg były poszukiwane. Usposobienie giełdy dla papierów publicznych i w minionym zarówno jak w zaprzeszłym tygodniu było dość sprzyjającem, nie możemy wszelako zaznaczyć dalszej onych podwyżki, pomimo, że ofiarowany papier łatwo znalazł kupujących po kursach bieżących. Głównie nabywano 5% listy zastawne, których kurs pozostawał niezmienionym 88,33—88. Popyt na listy likwidacyjne był większy, kurs ich przeto zyskał $^{1}/_{4}$%. W listach zastawnych starych 2-ej serji miały miejsce dość żywe tranzakcje i ten kurs o 15 kop. się podniósł, gdy 1-ej serji pozostawały przy starem notowaniu. Listy zastawne miejskie, przy nadmiernej onych podaży, nie mogły się w kursie utrzymać i utraciły $^{1}/_{3}$, $^{1}/_{4}$%. W akcjach dróg żelaznych targ był bardziej ożywiony, mianowicie w warszawsko-wiedeńskiej, których kurs na 81 się ustalił, i po takowym w znaczniejszych rozmiarach tranzakcje dokonywano. W akcjach bydgoskich, których podaż była częstsza, różnicę kursu stanowił gatunek sztuk, gdyż podczas gdy za większe sztuki 71$^{1}/_{4}$ płacono, małe tylko 68 osiągnęły. Fabryczno-łodzkie obrócono po kursie 99$^{1}/_{2}$—100. Pożyczka premjowa 1-ej emisji, której losowanie odbyło się w tym tygodniu, w przeddzień ciągnienia przez chcących szczęścia swego próbować, bardzo była poszukiwaną i po wysokich kursach płaconą (157). Z powodu jednak braku sztuk, skutkiem przesłania do ostemplowania, żądania nie mogły być zaspokojone. Pożyczka 2-ej emisji, jak i inne wartości pozostawały bez popytu i podaży. *(Gaz. Handl.)*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

* **Obrońca przy Senacie Ciągliński, przeniósł swoje mieszkanie pod Nr. 739 lit. A. Tłomackie (Nr. 9), dom Bernsteina, pierwsza sień od placu, 2-gie piętro.**

Warszawa, dnia 8 (20) Lipca

Widowiska.

TEATR LETNI W OGRODZIE SASKIM.—*Dziś*, we czwartek, operetka komiczna w 1 akcie, **Bursze**, — balet mimiczno-czarodziejski w 2 aktach (3-ch obrazach), **Zemsta owadu**. — Początek o godzinie 8-ej. — *Jutro*, w piątek, komedja **Serafina**. — *Wczoraj*, we środę, dawano komedje **Damy i Huzary**, **Uściskajmy się!**, było osób 229.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś i codziennie*, **Koncert** B. Bilsego, dyrektora orkiestry cesarskiej z Berlina, — złożonej z 60-u artystów. — We środę i soboty koncerta symfoniczne. — *Jutro*, w piątek: — I. Uwertura z opery „Wolny strzelec," Webera; La Boquetiere, walc Godfreya; Warjacje na flet, Fahrbacha; Wielki marsz z op. „Tannhäuser," Wagnera.— II. Uwertura z op. „Wilhelm Tell," Rossiniego; Opowiadania z lasu wiedeńskiego, walc Straussa; Pieśń wieczorna, Schumana; „Ruskie kwiatki," potpourri z ruskich pieśni i romansów, Schuberta.—III. Uwertura z op. „Fra Diavolo," Aubera; Bergamaska, polka-mazurka, Ed. Leo; Introdukcja z opery „Romeo i Julja," Gounoda; Opowiadanie z lasu bielańskiego, walc Leona Pusłowskiego.—Początek o godzinie 7-ej. —Cena wejścia kop. 25. — *Wczoraj*, było osób 650. — *W sobotę*, z powodu mającej odbyć się loterji fantowej w ogrodzie Saskim, koncertu nie będzie, — w razie zaś *niepogody*, koncert symfoniczny odbędzie się jak zwykle w sali Doliny.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

W TEATRZE LETNIM OGRODU „ELDORADO" (przy ulicy Długiej N. 586b). — *Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją Pawła Ratajewicza.—Początek orkiestry o godzinie 7-ej, a przedstawienia o 8-ej.— *Wczoraj*, było osób 281.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej).—*Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją Anastazego Trapszo.—Początek o godzinie 8$^{1}/_{2}$.— *Wczoraj*, było osób 529.

ALHAMBRA (w domu Lessera przy ulicy Miodowej).—*Dziś i codziennie*, **przedstawienia towarzystwa artystów dramatycznych** pod dyrekcją F. Stobińskiego.—Początek o godzinie 8-ej.— *Wczoraj*, było osób 355.

„GRENADA" (dawniej Wenecja) —przy ulicy Nalewki. — *Dziś i codziennie*, **towarzystwo dramatyczne** złożone z 12-u osób, dawać będzie **przedstawienia sceniczne** w języku polskim.—Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.— *Wczoraj*, było osób 130.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej w domu Grodzickiego).— *Dziś i codziennie*, **przedstawienia trupy dramatycznej w języku niemieckim** pod dyrekcją A. Platnera.— Początek orkiestry o godzinie 7 i pół, przedstawienia o 8-ej. — *Wczoraj*, było osób 533.

* W dniu 7 (19) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 88, wyzdrowiało 52, umarło 4, pozostało 1521 (mężczyzn 738, kobiet 783), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 157, kobiet 161.

* Jenerał-adjutant *Jafimowicz*, przyjechał z St. Petersburga.

* Rzeczywisty radca stanu *Szypow*, przyjechał z St. Petersburga.

* Rzeczywisty radca stanu baron *Stakelberg*, wyjechał do St. Petersburga.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: Dąbkowski Bronisław z Liszkowa, Lipiński Adam z Rosochy, Bolechowski Kazimierz z Morawic, Rogowski Jan z Siestrzanki, Zakrzewski Eudoksy z Poznania, Dworzak Emil z Krakowa, Stojewski Karol z Włocławka, Piaskowski Artur z Zadyby, Pągowski Marcin z Nowej wsi, Borowski Aleksander z Ożarowa, Wodziński Józef z Ujazdowa, Duve Piotr z Płocka, Rolbiecki Józef z Komorowa, — kupcy: Markus Judel ze Słonima, Perelman Moszek z Łucka, Gerwitz Pinkus z Ostroga, Szternberg Moritz z Wrocławia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 8 (20) Lipca 1871 r.

Weksle.			Żądano Rs.	K.	Płacono Rs.	K.
Berlin	100 Tal.	2 m.				
„	„ „	8 d.	112	50	112	12½
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—		—	
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	54½	7	53½
Paryż	300 Frank.	2 m.	—	—	—	
Wiedeń	150 Zł. W A.	2 m.	91	50	91	20
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	25	98	12½
„	„ „	3 d.	100	—	99	83
Moskwa	„ „	1 m.	—		—	
„	„ „	k. t.	—	—	—	
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125			—		—	
Obligacje Głów Tow. Ros. Dróg Żel. po franków 2,000 za rs. 100			—	—	—	
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za stukę			84	?0	83	50
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po 100 talarów za sztukę						
Akcje Drogi Żel. War.-Bydg. za rs. 100			69			
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100					—	
Akcje Drogi Żel. War.-Teresp. za rs. 100						—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej						
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100			100			—
Akcje Banku Handlowego w Warszawie za sztukę Rs. 250						
Akcje Warsz. Tow. Ubezp. od ognia za sztukę z wpłatą Rs. 125						
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów)						
Obligi Skarbu za rs. 100					—	
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs 100			—			
Obligacje cząstk. z 1835 złp. 500 za szt.					—	
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę					—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kopon.			—		—	
„ „ „ bez kuponu			—			—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100			88	69	88	36
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugiej za rs. 100 [1])			88	36	88	2
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 [2])			88	75	88	38
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego			100	17	99	83
5% Listy Zastawne m. Warszawy [3])			84	17	83	83
Listy likwidacyjne za rs. 100 [4])			74	21	73	46
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100			—			
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z 1854 za rs. 100			—		—	
6 pożyc. rosyj. Stiglitza z 1855 za rs. 100			—		—	
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100					—	
Metaliki Lutowe za rs. 100			101	5	101	17
„ Sierpniowe za rs. 100			102	—		
Rosyjska pożycz. prem. z z1864 rs. 100			—		—	—
„ „ „ 1866 rs. 100			—	—		
5% Listy Zastaw. Rosyi			—	—		
Monety.						
Pół-imperjały Rosyjskie			—			
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—		—	—
Pruskie bilety kasowe			—		—	—
Bilety bankowe austryjackie			—		—	

1) Wartość kuponu bież. od listów Zastawnych rs. — k. $31\frac{1}{9}$

2) Wartość kuponu od List. Zast. nowych rs. k $38\frac{8}{9}$

3) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs. 1 k. $51\frac{7}{18}$

4) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjn. rs. — k. $51\frac{4}{9}$

Wiadomości o Giełdzie St. Petersburgskiej

Dostarczane przez Kantor St. Petersbursko - Warszawski

MAURYCEGO NELKEN.

—

St. Petersburg, 5 (17) Lipca 1871 r.

Weksle:

Na Londyn na 3 miesiące	$31\frac{13}{16}$	$\frac{15}{16}$	⅞	pens.
„ Amsterdam na 3 miesiące	$159\frac{1}{8}$	158½	—	cent.
„ Hamburg na 3 miesiące	$28\frac{13}{16}$	¾		shill.
„ Belgję na 3 miesiące	—	—	—	cent.
„ Berlin na 3 miesiące	—	—	—	tal. pr.
„ Paryż na 3 miesiące	337	336½		cent.

Papiery publiczne	Żądano	Płacono	Sprzedano
5% bilety Ban. 1-ej em.	91	91¼	91 91¼
„ „ „ 2-ej em.	90¾	—	90¾
„ „ „ 3-ej em.		—	—
Pożyczki: 6%	—	—	—
5% 1-ej serji 1830 r.	—	—	—
5% 2-ej serji Rotsch.	—	—	—
5% 5-ej serji 1854 r.		—	86
5% 6-ej serji 1855 r.	—		
5% 7-ej serji 1862 r.	—	102	
4% 1-ej serji 1840 r.			
4% 2-ej, 3-ej i 4-ej serji.			
5% 5-ej serji			
4% Finlandzka			
5% 1-a wew. prem. poż. 1864 r.	148½	—	
5% 2-a „ „ „ 1866 r.	149	—	149 149¼
5% świadectwa wykupowe	85¾	86	$85\frac{7}{8}$
7½% renta	—	87¼	$87\frac{1}{8}$
5% obl. St. Petsb. Ban. ziemsk.	—	88½	88½ ¼
5% „ Moskiew. „ „			
Listy zast. tow. wzaj. kred. grun.		—	—
„ Ban. ziem. Gub. Cher.		87½	—

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

z Berlina, d. 6 (18) Lipca 1871 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		$80\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$79\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodn.		89
„ „ 3 miesięczny		$87\frac{5}{8}$
„ Londyn 3 „		621½
„ Paryż 2 „		80
„ Hamburg 2 „		$149\frac{1}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$81\frac{1}{16}$
Listy Zastawne		$7\frac{3}{8}$
5% „ „		70¼
4% „ Likwidacyjne.		$58\frac{5}{8}$
4% Obligacje Skarbowe		—
5% Listy Zastawne Ruskie		88
5-ta Pożyczka Stieglitza		
5% „ Rus. Ang. z r. 1870		—
5% 1° „ Premiowe „ 1864		125¾
5% 2° „ „ 1866		128
Akcje dróg Żelaznych Wielk. Towarz.		91½
„ „ „ Warsz.-Wiedeńskiej		73
„ „ „ „ Bydgowskiej		
„ „ „ „ Terespolskiej		
„ „ „ Fabryczno-Łodzkiej		
Obligacje Dr. „ Warszawsko-Wiedeńskiej		
„ „ „ Terespolskiej		—
Żyto w miejscu		49
„ na dostawę		$48\frac{5}{8}$
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		
„ Paryż		—
„ Hamburg		—
Akcje Banku Kredytowego		—
„ „ Anglo-Austr.		—
Pożyczka Narodowa		—
Lombardy		—
Losy z roku 1860		—
„ „ 1864		
Z PARYŻA.		
Renta 3%	zd.	
Renta Włoska		
Akcje Kredytu Ruchomego		—
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		—

Ceny Targowe.

dnia 7 (19) Lipca 1871 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do rs.	kop.	rs.	kop.
Pszenica — 242 — funt.	12	46	6	45	8	0 [1])
Żyto — 232 — „	6	6	8	6	4	15
Jęczmień 4 i 2 rzędowy	5	60	3	30	3	50
Owies	5	28	2	85	3	30
Gryka	—	—	—	—	—	—
Rzepik letni						—
Rzepak raps zimowy	—					—
Siemię lniane						—
Groch polny	—					—
„ cukrowy		—	—	—		—
Fasola	—		—	—		—
Kasza jaglana						—
„ jęczmienna						—
„ gryczana gruba	—	—	—	—	—	—
„ „ drobna		—			—	—
Mąka parowa pszenna 000 pud	—					—
„ „ „ 00 „	—			—		—
„ „ „ I „	—	—		—		—
„ „ „ II „	—					—
„ „ żytnia pyt. Nr. 1 i 2	—	—				—
Jarzyny: Kartofle	3	60	1	80	2	25
„ Buraki	—				—	
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—		—	—
„ „ solone pud	—	—	—	—	—	—
Olej rzepakowy pud	—	—		—	—	—
„ lniany „	—	—		—	—	—
Śledzie szkockie beczka	—	—	—	—	—	—
„ angielskie „	—	—		—	—	—
Siano pud	—	—	—	30	—	35
Słoma pud	—	—		20		22½
Drzewo opał. twarde sążeń kubiczne	—	—	—	—	—	—
„ „ miękie „ „	—	—	—	—	—	—
Olej skalny funt	—	—	—	—	—	—

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.

Pszenicy 400; Żyta 600; Jęczmienia - ; owsa 600 korcy.

1) Pszenica wyborowa wyższej wagi płacono rs. 8 k. 55.

Cena Okowity dnia 7 (19) Lipca.

Hurtowa składowa wiadro od rs. 4 k. $67\frac{1}{3}$ — rs. 4 k. 63½; garniec od rs. 1 k. 50½ — rs. 1 k. 51.

Pojedyncza szynkarska garniec od rs. 1 k. 52 — rs. 1 k. 53.

Nominalna cena	Akcje i Obligacje	Żądano	Płacono	Sprzedano
Rub. kop.	*Towarzystw Przemysłowych i Handlowych.*			
40 —	Tow. sztucz. wód min.			
57 14½	St. Petersb. tow gaz.	107	—	—
142 $85\frac{5}{7}$	Ros. przędz. bawełny	205	—	—
40 —	Kom. dla zach. ruch. i tow.	—	17	
1000 —	Tow. now. przędz. baw.	—	—	
100 —	Tow. oświetl. stolicy	144	—	—
100 —	Tow. St. Pet. wodoc.	156		—
1000 —	Komp. przęd. tkac. baw. rękodz. „*Samson*”		—	—
250 —	Pryw. banku handl.	361	—	—
100 —	Komp. włodz. garbarni.	—	—	—
125 —	Tow. Odes. ośw. gazem.	—	—	—
— —	Towarzyst. „*Bawarja*”	110	—	—
100 —	Lombardowej komp.	—	—	—
250 —	Petersb. B. dys. i poż.	328	330	329
260 —	Warsz. B. handl. 1 em.			
	Towarzystw Ubezpieczeń.			
400 —	Od ognia 1-go ross.	595	—	—
150 —	„ 2-go „	190		—
250 —	„ „*Salamandra*”	—		—
200 —	„ St. Petersb.		—	—
200 —	„ Moskiew.	—	—	—
50 —	„ Ruskiego	—	—	—
500 —	Reasekuracji	—	—	—
100 —	Handlowego	—	—	—
100 —	Ubezp. kapit. i dochod.	104	—	—
100 —	Morsk. i rzeczn. ubezp.	149	150	—
50 —	Transp. „*Nadieżda*”	178		—
100 —	„*Dwigatiel*”	160		160
	Towarzystw Żeglugi Parowej.			
250 —	Żeglugi par. po Woł.	—	160	
250 —	„ „ „*Samolot*”		204	
250 —	„ „ „ (obl.)	—	—	
250 —	Kamsko-Wołg.	130	135	
150 —	Rus. żegl. par. i handl.	645	—	—
250 —	Żegl. par. po Wołchowie	—	—	—
100 —	Peterhof. portu kupiec.			—
125 —	Żeglugi par. „*Neptun*”		50	—
100 —	„ par. na m. Biał.			
250 —	„ „ „*Kaukaz i Merkury*.”	—	190	
250 —	„ „ północnej			—
50 —	„ „ po Dnieprze			—
100 —	Żegl. żagl. i par. „*Delfin*”			—

Nominalna cena	Akcje i Obligacje	Żądano	Płacono	Sprzedano
— —	„ par. „*Wulkan*”		—	—
250 —	Tow. dla przewozu ład. po rzece Szeksnie.		—	—
Rub. 100	Żegl. par. „*Lebied*”	—	—	—
„ 118	Woł.-doń. kol. żel. i żeglugi par. na Donie	94	95½	95 95½
	i morzu Azowskim	—	92	
„ 100	Wołg.-twersk. żegl. par. łańcuchowej	—	—	
	Towarzystw kolei żelaznych (akcje)			
„ 125	Gł. tow. ros. kol. żel.	137	137½	137
„ 60	Carskosielskiej	62½	—	—
„ 125	Rygsko-Dynaburgskiej.	166	—	165½ 166
„ 100	Moskiew.-Riazańskiej	260	—	—
f. st. 16	Dynaburg.-Witebsk.	151	152	152
Rub. 100	Warszaw.-Teresp.	—	—	—
„ 100	Wołgsko-Dońskiej	—	80	79½
f. st. 100	Riazańsko-Kozłow.	—		—
„ 125	Riażsko-Morszańskiej	—	129	—
„ 100	Kursko-Kijowskiej	—		—
Rub. 100	Kozłowsko-Woroneż.	—	—	—
„ 100	Orłowsko-Jeleckiej	—	—	—
„ 100	Jelecko-Griażskiej	—		—
„ 125	Szujsko-Iwanowskiej	—	—	—
„ 125	Witebsko-Orłowskiej	148½		—
„ 100	Rybińsko-Bołogow.	61½	62	61½ ¾
„ 125	Tambow.-Saratowskiej.	114	—	114½
„ 100	Tambow.-Kozłowskiej.	78	—	77½ 78½
„ 100	Nowotorzskiej	—	—	—
„ 125	Moskiew.-Smoleńskiej	—	103	—
„ 60	Warszaw.-Wiedeńskiej	80	81	80½
f. st. 20	Griazie-Borisoglebsk.	—		
	Griaze-Caricyńskiej.	—		
Rub. 125	Kursko-Chark.-Azow.		—	—
„ 125	Poti-Tyfliskiej		—	—
„ 125	Baltyckiej.	47¾		
„ 125	Peterhofskiej	—		
	Towarzystw kolei żelaznych (obligacje)			
„ 125	Rygsko-Dynaburgskiej.	—	—	—
„ 125	Mikołajewskiej 1-ej em.	104¾	—	104¾
„ 125	„ 2-ej em.	104¾	—	104¾
„ 100	Warszawsko-Terespol.	—		
„ 500	Gł. tow. ross. kolei żel.		—	—
tal. 200	Riazańsko-Kozłowsk.		—	—

Nominalna cena	Akcje i Obligacje	Żądano	Płacono	Sprzedano
„ 200	Moskiewsko-Riazań.		—	—
„ 200	Riażsko-Morszańskiej	—	—	—
t. 200-1000	Kursko-Kijowskiej		—	—
f. st. 100	Witebsko-Orłowskiej	—	—	—
„ 20	Poti-Tyfliskiej	—	—	—
t. 200—500	Szujsko-Iwanows.	—	—	—
tal. 200	Orłowsko-Jeleckiej	—	—	—
„ 200	Kursko-Charkows.	—		—
t. 200—1000	Chark.-Kremieńczug.	—	—	—
f. st. 100	„ „	—	—	—
t. 100—1000	Moskiews.-Smoleńs.	—	—	—
f. st. 100	Tambows.-Smoleńs.	—	—	—
tal. 200	Charkow.-Azowskiej	—	—	—
f. st. 100	„ „	—	—	—
	Akcje niepłacone.			
	Przemysłowe i handlowe.			
Rub. 250	Petersb. międzynar. ban. handl. (100).	186	—	—
„ 250	Kijowsk. pryw. banku handl. (200).	—	—	—
„ 1000	Woł.-Kam. B. han. (250)	—		
„ 250	Odes. banku han. (125)	196½	197½	—
„ 150	Tow. skadówł na wyspie Gołodaj (100)	—	—	—
„ 125	6% oblig. lomb. komp.	—	—	—
„ 200	Pet. pryw. lomb. (50)	—	—	—
„ 250	Warsz. B. han. 2 em. (75)	—	—	—
„ 500	Ruskiego Loydu (250).	—	275	
„ 100	Rewel. ban. handl. (20)	—	74	—
	Towarzystw kolei żelaznych (akcje).			
Rub. 100	Libawskiej.	—	—	—
„ 100	Kinieszmo-Iwanowskiej	—	—	—
„ 100	Woroneż.-Gruszews.	—	—	—
„ 100	Brzesko-Grajews. (50)	—	—	
„ 125	Moskiew.-Breskiej	—	102	—
„ 100	Odeskiej (25).	87	87¼	
	5% ukonsolid. obl. ros. kol. żel. 1 em.	—		
	5% „ „ „ „ „ 2 em.	99½	—	99¾
	½ Imperjały	6 r. 15	—	—
	300 Metaliki za luty	—		—
	„ „ za sierpień	—	—	—
	Dyskonto na giełdzie.	7% 8%	—	
	Dyskonto banku państwa	8%	—	

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ
WIADOMIENIA I PRZYWILEJE

N. D. 4029. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Объявляетъ, что доставленныя официальнымъ порядкомъ свидѣтельства о смерти: 1. Эдмунда Смяловскаго, происходящаго изъ города Люблина, имѣвшаго 30 лѣтъ отъ роду, умершаго 21 Августа 1869 г. въ городѣ Турунѣ. 2. Валентина Средецкаго происходящаго изъ города Люблина, имѣвшаго 29 лѣтъ отъ роду, умершаго 21 Сентября 1870 г. въ Гельвеціи, переданы Царскому Прокурору при Люблинскомъ Гражданскомъ Трибуналѣ для соотвѣтственнаго поступленія по 94 Стат. Гражданскаго Уложенія.

* * *

Komisja Rządowa Sprawiedliwości.

Ogłasza, iż otrzymane drogą urzędową dowody zejscia: 1. Edmunda Smiałowskiego pochodzić mającego z miasta Lublina, zmarłego w dniu 21 Sierpnia 1869 r. w mieście Turynie w 30 roku życia; 2. Walentego Sredeckiego pochodzić mającego z Lublina, zmarłego w Szwajcarji w dniu 21 Września 1870 r. w 29 roku życia; przesłane zostały Prokuratorowi Krolewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, dla odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1871 r.
Członek Komisji,
Rzeczywisty Radca Stanu, Łaski.
Naczelnik Wydziału, Puchalski.

N. D. 4391. *Варшавская Казенная Палата.*

Отъ Варшавской Казенной Палаты, симъ доводится до свѣдѣнія публики, что въ Варшавскомъ Губернскомъ Казначействѣ вновь получены изъ Ст. Петербурга игральныя карты:

Путевыя, колода въ 50 и 60 коп.
Пасьянсовыя, колода въ 40 и 45 коп.
Игрушечныя (дѣтскія), въ 10 коп.

2—3 Начальникъ Отдѣленія, (. . . . .).

N. D. 3882. *Директоръ Института Сельскаго Хозяйства и Лѣсоводства.*

Институтъ Сельскаго Хозяйства и Лѣсоводства, симъ объявляетъ, что въ текущемъ году имѣетъ быть пріемъ Студентовъ въ 1-й курсъ какъ по отдѣленію Сельскаго Хозяйства, такъ и Лѣсоводства. Отъ желающихъ поступить въ число студентовъ требуется представить не позже 31 Августа прошеніе на имя Директора, съ приложеніемъ слѣдующихъ документовъ:

Аттестата объ окончаніи курса наукъ въ классической или реальной Гимназіи, или установленное свидѣтельство о выдержаніи испытанія изъ полнаго Гимназическаго курса и метрическое свидѣтельство.

Въ прошеніи присланномъ по почтѣ, требуется обозначенія адреса, желающаго поступить въ Студенты.

въ Ново-Александріи, Іюня 12 дня 1871 г.
2—2 Директоръ Института, (. . . .).

OTWARCIE SPADKOWE.
ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ

N. D. 4424. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W d. 9 (21) Października 1870 r. Konstancji z Rudnickich 1 voto Milewskiej, 2. Witkowskiej wdowy wierzycielki rs. 300 pozostałych wreszcie z sumy większej rs. 1,200 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1142c. w Dziale IV pod Nr. 3 ubezpieczonej.

2. W d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r. Katarzyny Bem wierzycielki rs 3,300 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1355E. w Dziale IV pod Nr. 9 ubezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których wyznaczyłem termin na d. 19 (31) Stycznia 1872 r. w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych nieruchomości meldować się winni.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1871 r.
Józef Zbikowski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 4077. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na jednoroczne to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1872 r. wydzierżawienie posesji Nr. 2046/7 przy ulicy Szymanowskiej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rs. 698 wyraźniej rubli srebrem sześćset dziewięćdziesiąt ośm rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30 podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 70 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesję Nr. 2046/7 przy ulicy Szymanowskiej położoną, na jednoroczne, to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, ofiarując za takową dzierżawę rocznie rsr. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy vadium w ilości rs. 70 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia NN.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1871 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego-Sztabu,
Jenerał-Lejtenant Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 4080. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie t. j. od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku wydzierżawienie posesji Nr. 165 w Pradze przy ulicy Targowej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rs. 298 kop. 50 wyraźnie rub. sreb. dwieście dziewięćdziesiąt ośm kop. pięćdziesiąt rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30, podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić posesją N. 165. w Pradze przy ulicy Targowej położoną, na trzy letnie to jest od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1874 r. ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rsr. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN. miesiąca 1871 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1871 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Lejtenant, Witkowski.
3—3 za Naczelnika Kancelarji Pronaszko.

N. D. 4218. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie to jest od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i mca 1874 r. wydzierżawienie posesji Nr. 1487 przy ulicy Siennej w Warszawie położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej od sumy dzierżawnej na rsr 406 kop. 50 wyraźnie rubli srebrem czterysta sześć kopiejek pięćdziesiąt rocznie, ustanowionej w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kopiejek 30 podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą postąpioną przez siebie sumę dzierżawną rocznie

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rsr. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której, podejmuję się zadzierżawić posesję Nr. 1487 przy ulicy Siennej w Warszawie położoną, na lat 3, to jest od d. 19 Września (1 Października) 1871 roku do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku, ofiarując za takową dzierżawę rocznie rsr. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w kwocie rsr. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1871 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego-Sztabu,
Jenerał-Lejtenant, Witkowski.
2—3 za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 4192. *Магистратъ Города Цѣханова.*

Симъ объявляетъ вторично, что въ присутствіи онаго Магистрата 23 Августа сего года въ 12 часовъ утра, будутъ производиться торги, посредствомъ запечатанныхъ декларацій (in minus), на отдачу въ подрядъ постройки 20 деревянныхъ пожарныхъ бочекъ на стольких же полутележкахъ, торги будутъ производиться отъ суммы назначенной по смѣтѣ то есть 520 руб. Желающіе принять участіе въ этихъ торгахъ, обязаны представить въ залогъ 1/10 часть суммы то есть 52 р. с., остальныя же условія о сихъ торгахъ, могутъ быть разсмотрѣны ежедневно въ Канцеляріи Магистрата, кромѣ воскресныхъ, праздничныхъ и табельныхъ дней.

Форма деклараціи.

Согласно объявленію Магистрата города Цѣханова, отъ Іюня сего года, за N. обязую произвести работы по постройкѣ 20 новыхъ деревянныхъ пожарныхъ бочекъ на стольких же полутележкахъ, согласно утвержденной смѣтѣ за сумму р. к. написать прописью за сколько, подвергая себя всѣмъ условіямъ торговыхъ кондиціи, слѣдующій по сему предмету залогъ въ суммѣ 52 руб. наличными деньгами у сего прилагаю, жительство мое въ городѣ или деревнѣ N., писалъ сію декларацію (тамъ то), такого то числа и года, подписать четко имя и фамилію.

Г. Цѣхановъ, Іюня 25 дня 1871 года.
3—3 Бургомистръ, Надратовскій.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.
ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ

N. D. 3679. Dnia 15 b. m. zaginęły przypadkowym sposobem **dwa dowody** Banku Polskiego za Nr 7789 i 7815; znalazca który z takowych żadnego użytku mieć nie może, gdyż zrobiono potrzebne zastrzeżenia, zechce za stosownem wynagrodzeniem złożyć takowe do redakcji „Dziennika Warszawskiego.”

Дозволено Цензурою. w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego. Redaktor, P. Weinberg. (Dodatek.)